Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 161. — ROK XXXV.

PIĄTEK

15. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie: . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Czy cel został osiągnięty?

Pisząc wczoraj o majowym przewrocie postawiliśmy zasadę, że pierwszem pytaniem, na które należy odpowiedzieć, kiedy się o tym zamachu mówi, jest: czy zamach był wywołany warunkami państwa, czy samowolą jednostki? A więc, czy fatalne ówczas warunki życia państwowego można było zmienić tylko na drodze zamachu, — czy też dały się na drodze przewidzianej konstytucją naprawić?

Po tem pierwszem pytaniu, czas na drugie pytanie, które razem z pierwszem rozstrzygnie o ocenie politycznej strony zamachu majowego. Pytanie to brzmi: — **czy przewrót majowy cel, dla którego został przeprowadzony, osiągnął, czy też nie?**

Nie ulega najmniejszej dziś wątpliwości, że zamach stanu z maja 1926 r. był podjęty w imię reformy ustroju takiej, którąby Polsce dała raz wreszcie prawno-konstytucyjne podstawy pod stały system silnych rządów. Taki był ens i wypadków z maja 1926 r. i sens oświadczeń, które w tym okresie padały z ust sprawców zamachu stanu.

Czy ten cel został osiągnięty?

Pozornie tak... Mamy rząd, który — pomijając te i owe zmiany na poszczególnych fotelach ministerjalnych — trzyma się już dwa lata, i który, jak zgodna panuje opinja, nie ma zamiaru ustępowania... Mamy rząd „mocnej ręki", chcący (choć nie zawsze umiejący) rządzić.

Nie jest to jednak to, czego się ogół uświadomionych obywateli spodziewał po sprawcach przewrotu majowego. Spodziewał się bowiem zagwarantowania silnego rządu nie tyle na drodze faktów, ile na drodze prawa konstytucyjnego, odpowiednio zmienionego... Wszystkim też bezwzględnym chwalcom panujących stosunków nie trudno będzie dowieść, że, jak dotąd, rządy pomajowe nie wykonały wziętego na siebie dobrowolnie obowiązku, — nie doprowadziły bowiem do zmian ustrojowych takich, których wymaga potrzeba państwa i które zresztą za swoje naczelne hasło przyjęły.

Obserwujemy dysproporcję między głośnemi ongiś przechwałkami, zapowiedziami i groźbami, a rzeczywistością szarą i małą. Przed wyborami mówiło się i pisało wiele w obozie rządowym o brakach w konstytucji, — w podkreślaniu potrzeby silnej władzy szło się aż do zohydzania i ośmieszania samej instytucji parlamentu. — zapowiadało się nie między wierszami, ale otwarcie: — czekajcie, niech tylko my wybierzemy nowy sejm!... Sejm został wybrany, obóz rządowy wszedł do niego w sile, której się nawet nie spodziewał, a mimo to w sprawie zmiany ustroju zapanowała cisza nie tylko na terenie parlamentarnym (co ze względu na prace budżetowe jest częściowo usprawiedliwionem), ale w prasie rządowej, i w politycznych kołach obozu rządowego. Z pewnych zaś wynurzeń oficjalnych wynikałoby nawet, że rząd (odgrywający rolę czynnika decydującego w tej sprawie) wogóle zarzucił myśl naprawy ustroju. Ostatnio np. przedstawiciel rządu mówiąc na plenum sejmu o zamiarach rządu na jesień, zapowiedział tylko nowe projekty ustaw podatkowych, — minister zaś sprawiedliwości, jakkolwiek sama dyskusja sejmowa prowokowała go prawie do wypowiedzenia się w sprawie zmiany konsytucji, rzecz całą zbył milczeniem.

W tych warunkach cóż ma myśleć szeroki ogół, nie wtajemniczony w zakulisowe pociągnięcia i w zamiary rządu? Mówi sobie: — dali za wygraną, porzucili śmiały plan, który ich siły, czy chęci przerasta.

...W roku 1886 wszedł do gabinetu p. Freycineta „wspaniały — jak go nazywano — jenerał" Boulanger Wszedł w momencie, kiedy korrupcjonizm sfer parlamentarnych i rządowych, nieudolność i sekciarstwo rządzących wołały o radykalny i zdecydowany krok. Boulanger wszedł do rządu z gestem, który mówił: — zabierzemy się do naprawy!... I stał się przez te „gesty" pan Boulanger popularnym w masach, — stał się „bohaterem" opiewanym w pieśni i sławionym w sztukach plastycznych, — utworzyła się naokoło niego prawdziwa „legenda", „epos", — opromieniła go sława prawie drugiego Napoleona, — sława, której cząstka dostała się także i koniowi „bohatera".

Lecz Boulanger był w gruncie rzeczy Hamletem, — może nawet tylko aktorem. W decydującej chwili, kiedy mógł wszystko z Francją zrobić, zawahał się, — w krytycznych dniach r. 1888 uląkł się odpowiedzialności, „Pałac Elizejski" zostawił w spokoju, — sromotnie przed sądem Trybunału uciekł do Belgji i na przedmieściu Brukseli odebrał sobie życie.

Francja musiała w trudzie, w potępieńczych dalej walkach i swarach wypracowywać to, co mógł bez trudu zrobić jeden człowiek, gdyby był chciał.

P. marsz. Piłsudskiego nie można oczywiście stawiać na równi z Boulangerem... Nie da się jednak zaprzeczyć, że p. Pilsudski dotąd jeszcze nie odciął się od tej tragikomicznej postaci zdecydowanem wystąpieniem w kierunku prawno-konstytucyjnej reformy ustroju!...

Właściwy więc cel przewrotu majowego nie został osiągnięty. „Silny rząd", który tym przewrotem miano Polsce zabezpieczyć, wisi w powietrzu, a nie jest oparty o ustawę i nie jest na niej ugruntowany. Gdyby zaś stan obecny miał się dalej utrzymać, to w prostej konsekwencji wypadałoby, że każdy rząd musiałby dla zapewnienia sobie potrzebnego autorytetu powtarzać wypadki z 13 maja 1926 r., któreby skutkiem tego przez historję musiały być najbezwzględniej potępione.

W. Z.

Żydzi w opozycji do rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) Dopiero we środę ukonstytuował się klub żydowski. Do tej chwili wskutek różnicy poglądów na stosunek do rządu pomiędzy Żydami z Małopolski, którzy byli za życzliwą neutralnością, a Żydami z Kongresówki, którzy byli nastawieni opozycyjnie, kierownictwo Klubu spoczywało w rękach najstarszego posła żydowskiego Wygodzkiego. **Wczoraj 7 głosami przeciwko 5 głosom posłów z Małopolski wybrano prezesem Klubu p. Izaaka Grünbauma. Nadto Klub powziął uchwałę głosowania przeciwko budżetowi i zastosowania taktyki opozycyjnej.** Wobec tego przedstawiciele Żydów z Małopolski oświadczyli, że składają odpowiedzialność za dalszy rozwój sprawy.

Demonstracja bezrobotnych przed Sejmem

Warszawa. (Tel. wł.) We środę w godzinach południowych zebrała się przed gmachem Sejmu grupa około 200 bezrobotnych, którzy usiłowali dostać się do wnętrza. Bezrobotnych zatrzymała straż marszałkowska, a następnie liczny oddział policji. Bezrobotni wycofali się i wysłali do Sejmu delegatów.

Budżet w drugiem czytaniu uchwalony.

Silny komplet posłów. — Kredyt na gazety rządowe skreślony. — Nie będzie redukcji stanu liczebnego wojska. — Wniosek rządu o restytucję funduszów dyspozycyjnych odrzucony. — Przeszło 70 miljonów zł. oszczędności.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę Izba przystąpiła do głosowania nad drugiem czytaniem budżetu. Rano odbyły się liczne posiedzenia klubów, na których ustalono stosunek do zgłoszonych poprawek, których jest blisko 600. **W klubie „Jedynki" dokonano uzupełniających wyborów do zarządu,** do którego weszli: **sen. Zdz. Lubomirski oraz posłowie Kautzky, Grzesik, Sanojca i Szarzyński.**

O godz. 3.30 rozpoczęło się **plenarne posiedzenie przy bardzo znacznym komplecie,** dochodzącym do **370 posłów.** Po przemówieniu generalnego referenta, który specjalnie zwrócił uwagę na art. 5 ustawy skarbowej, załatwiający sprawę zasiłku do uposażeń urzędniczych i przeciwstawił się wnioskom posłów Korneckiego (ZLN) oraz Marka (PPS), które domagają się unormowania uposażeń urzędniczych przez podwyższenie ich o 25 proc., przystąpiono do głosowania. Po odrzuceniu wniosku komunistycznego, skreślającego cały budżet, **przyjęto kolejno budżety Prezydenta Rzpltej, Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli, Min. spraw wojskowych, Min. spraw wewnętrznych i skarbu. Budżety przechodziły mniej więcej w brzmieniu przyjętem na komisji budżetowej.** Przy budżecie Prezydjum Rady ministrów podnieść należy **odrzucenie wniosku o kredyt 490 000 na wydawnnctwo „Gazety Lwowskiej" oraz „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej".** Przy budżecie Rady ministrów oraz min. spraw zagranicznych **odrzucono poprawkę p. Korneckiego o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego min. spraw zagranicznych o 2 miljony zł.** Przy budżecie min. spraw wojskowych najcharakterystyczniejszem jest **odrzucenie wniosków PPS i Wyzwolenia o skreślenie liczby szeregowych,** przyczem poseł Lieberman wniósł o zmniejszenie stanu liczebnego armji o 59.863, a pos. Woźnicki o 9.863. **Oba wnioski upadły mniej więcej 185 głosami przeciwko 160. Przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych najciekawszem było głosowanie nad wnioskiem rządu o restytucję 6 miljonów zł. na fundusz dyspozycyjny;** wniosek ten uzyskał tylko głosy BB, — oraz nad wnioskiem pp. Bagińskiego i Pragera o zmniejszenie kredytu na policję, który również upadł, mając zaledwie poparcie lewicy i mniejszości narodowych. Przy budżecie ministerstwa skarbu przyjęto wniosek posła Korneckiego o zwiększenie dochodów z ceł o 30 miljonów złotych, a następnie przyjęto przy monopolach poprawki p. Marka o zwiększenie dochodu z monopolu tytoniowego o 20 miljonów zł. i z monopolu spirytusowego również o 20 miljonów zł. — W ten sposób do tej chwili (godz. 18.30) **Sejm zaoszczędził na budżecie przeszło 70 miljonów złotych.**

Budżet Min. skarbu w Sejmie

Pod koniec wtorkowego posiedzenia przemówił **minister skarbu p. Czechowicz.** Największą część swej mowy poświęcił minister deficytowi bilansu handlowego. Wykazuje on **za rok 1927 deficyt 380 miljonów zł., a za pierwsze cztery miesiące b. r. deficyt 367 miljonów zł.** Są to cyfry poważne i remedium na ten stan rzeczy upatruje się w zmniejszeniu obiegu banknotów drogą restrykcji kredytowej. Przeciwdziała mu rząd przez waloryzację ceł. Sam import do Polski zmienia się gatunkowo. Zmiana ta jest korzystna. **Środków spożywczych przywozi się stale coraz mniej,** natomiast surowców coraz więcej, gotowych fabrykatów coraz mniej. Dowodzi to, że Polska dawniej zamało wytwarzała.

Waloryzacja ceł nie jest jedynym środkiem poprawienia naszego bilansu handlowego, dlatego **rząd troszczy się stale o powiększenie eksportu z Polski** i dba o los przemysłu i rolnictwa, Polska bowiem mająca obfite pokłady węgla i nadmiar rąk roboczych, powinna dbać o większy rozwój swojego przemysłu. Min. skarbu w konsekwencji zamierza w najbliższej przyszłości **uruchomić specjalne długoterminowe kredyty eksportowe dla przemysłu,** których brak stał na przeszkodzie penetracji naszych artykułów do innych krajów.

Wreszcie oświadczył minister, że **waluta polska oparta jest na mocnych podstawach.**

Następnie **pos. Krzyżanowski** (BB) m. i. zaprzeczył wiadomościom, jakoby między rządem a doradcą p. Deveyem doszło do nieporozumienia.

Trzy wille w Krynicy spłonęły.

Krynica. (Karp. Ag. Pras.) W nocy z wtorku na środę wybuchł tutaj **groźny pożar przy ul. Kraszewskiego. Spłonęły trzy drewniane piętrowe wille oraz 3 stajnie.** Wille te były własnością Ilka Petrika, Daniela Figla i Ewy Wassberger. Jedna osoba uległa poważnemu poparzeniu. Szkody wynoszą około 200.000 zł. Pożar z trudem zlokalizowano i ugaszono dopiero nad ranem. Przyczyny nie zdołano ustalić.

Samobójstwo majora sztabu gen.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa gdańska ogłasza komunikat prezydjum policji, zawiadamiający, że obywatel polski, który popełnił samobójstwo w jednym z hoteli, gdzie **zameldował się jako J. Gruber, jest w istocie majorem sztabu generalnego z Warszawy i nazywa się Franciszek Biaczewski.** Gruber przybył przed 6-ciu dniami i **przez cały czas nie regulował rachunków.** W poniedziałek zażądał przyniesienia do pokoju herbaty z koniakiem. Służący poprosił wtedy o uregulowanie rachunku, na co otrzymał odpowiedź, że niezwłocznie rachunek będzie uregulowany i polecił mu czekać na uregulowanie rachunku w biurze na parterze. Czekano kilka godzin, gdy w pewnym momencie **usłyszano strzały w pokoju Grubera.** Przy rewizji znaleziono dokumenty na nazwisko Biaczewskiego, a przy denacie ponadto znaleziono bilet kolejowy Warszawa—Toruń i z powrotem. **Dług honorowy nie mógł być powodem samobójstwa, bo wynosił tylko 60 guldenów.**

O czem piszą inni?...

Koło żydowskie jeszcze w rozterce.

Pisaliśmy przed paru dniami, że żydowscy posłowie jeszcze nie zdecydowali, co im większą korzyść przyniesie: głosowanie za budżetem, czy przeciw budżetowi? Poseł Reich, zwolennik głosowania za budżetem, tłómaczy w pismach żydowskich, że dla żydów korzystniejszem będzie pójście z rządem, a nie z opozycją. Motywuje to tem, że np. na komisji administracyjnej opozycyjna lewica, dużo obiecująca żydom, wyeliminowała przedstawicieli żydów z komisji dla zbadania nadużyć wyborczych.

„Fakt ten — pisze — jest niezmiernie charakterystyczny nietylko dla ilustracji stosunków i nastrojów, panujących wśród lewicy polskiej, ale także jako prognoza „szans“, czekających nas, jeśliby polityka żydowska na wypadek przejścia do opozycji przeciwko rządowi miała oprzeć się o takich sojuszników, których przyjaźń sięga tak daleko, jak daleko sięga ich interes. Okoliczności te, jak i szereg faktów wskazują, **jak wielce nierozważnym jest projekt pewnych posłów w Kole Żydowskiem przejścia do otwartej opozycji przeciwko rządowi**“.

„Nowy Dzienik“ zauważa, że —

„**mimo krzywd, pod których obuchem jęczy jeszcze ciągle ldność żydowska, jednak położenie dzisiejsze różni się od sytuacj dawniejszej.** Dlatego też inne muszą być metody działania politycznego. inna „mentalność“ polityczna, nie przyklaskująca już więcej wszelkim silnym uderzeniom w stół i bezpłodnym gestom. Używanie tej samej metody opozycyjnej wobec rządu w polityce żydowskiej, jaką stosowano przed kilku laty, jest dziś anachronizmem. Opozycja jest linją najmniejszego oporu. **Raczej należy, mając na oku jedynie i wyłącznie dobro żydostwa** na tle każdoczesnych warunków, **starać się wydobyć jak największe korzyści dla ludności żydowskiej przy całkowitem poszanowaniu honoru żydowskiego**“.

Całkiem więc jasno i otwarcie oświadczają żydzi: — **mamy na oku nie interes państwa, tylko interes żydostwa,** — z każdym pójdziemy, kto nam zapewni „największe korzyści“... Ci przynajmniej są szczerzy!

Jak P. P. S. idzie do rządu?

Podczas dyskusji budżetowej oświadczył pos. Diamand (PPS):

„Nie będzie miłości wśród ludzi, nie będziemy kochać bliźniego bardziej od siebie samego, **jeżeli z ustroju klasowego nie przejdziemy do ustroju socjalistycznego... Nie robimy z tego tajemnicy, że chcemy przekształcić społeczeństwo**“.

Jak to „miłość wśród ludzi“, jak to „kochanie bliźniego bardziej (!) od siebie samego“ wygląda w „ustroju socjalistycznym“, uczy nas Rosja bolszewicka. Ale na razie chodzi nam o co innego... Pos. Diamand swoją doktrynerską mowę skończył okrzykiem praktycznym:

„**Jesteśmy gotowi do objęcia rządów**“.

Nawiązując do tego okrzyku pisze „Kurjer Warszawski“:

„Jest to najoryginalniejszy język, jakim się dotychczas posługiwano, aby zdobyć partnerów do wspólnej walki politycznej. Właśnie w tym samym czasie we Francji socjalista, p. Paul Boncour, namawiając swych towarzyszów do udziału we władzy, perswaduje im, że powinni „zająć się więcej rzeczywistością życiową, niż postulatami „doktryny“. Również w Niemczech socjalista, p. Hermann Mueller, w przededniu objęcia godności kanclerskiej, nie zapowiada centrowcom, demokratom i ludowcom, że będzie realizował ustrój socjalistyczny. A przecież p. Mueller ma za sobą 30 proc. przedstawicielstwa narodowego, gdy p. Diamand liczy ich tylko 10 proc.

Ale bo też zarówno p. Paul Boncour, jak p. H. Mueller nie wierzą ani słowa w to, co im niektórzy popędliwi koledzy prawią o zmierzchu dotychczasowego ustroju społeczno-gospodarczego. We Francji wielki przemyslowiec, Loucheur, wywiera obecnie na politykę znaczniejszy wpływ, niż kiedykolwiek przedtem, p. Herriot zaś zapoznał się dwa lata temu bezpośrednio ze skutkami lekceważenia starych praw ekonomicznych. Co się tyczy Niemiec obecnych, to są one republiką, w których zdetronizowanych Hohenzollernów zastąpili królowie przemysłowi“.

Co się zaś tyczy PPS, to chce ona — jak już pisaliśmy — być bardziej bolszewicką, niż sam bolszewizm. Stąd ciągłe powoływanie się na Marksa. — stąd ciągłe gadanie o „ustroju socjalistycznym“.

Tworzenie „Stronnictwa Narodowego“

Podany wczoraj komunikat z obrad Rady naczelnej Z. L. N. o skonsolidowaniu wszystkich „narodowych“ żywiołów w jednem „stronnictwie narodowem“ objaśnia „Kurjer Poznański“ takim komentarzem:

„Dzisiaj już, o ile wiemy, wchodzą tu w grę żywioły, grupujące się w **Stronnictwie Chrześcijańsko-Narodowem,** oraz **w Obozie Wielkiej Polski**, który idzie w tym kierunku, ażeby członkowie jego. zamierzający zajmować się polityką, działali wyłącznie na gruncie mającego powstać stronnictwa narodowego. Poza tem zaś **szereg narodowych żywiołów bezpartyjnych oraz organizacyj** w nowem stronnictwie widzieć będzie pożądaną konsolidację i możność wzięcia udziału w pracy. W ten sposób inicjatywa prezydjum klubu parlamentarnego listy nr. 24 przyniesie zarówno odrazu uchwytne wyniki, oraz skrystalizowanie położenia. jak też wykreśla drogę na przyszłość“.

Z powyższego komentarza wynika. że ZLN. radby wchłonąć wszystkie te „bezpartyjne“ organizacje „narodowe“, które mu podczas ostatnich wyborów użyczyły pomocy. — a przedewszystkiem zlikwidować „Chrześcijańsko-Narodowych“ (kierunek ziemiański pos. Strońskiego) i „Obóz Wielkiej Polski“, ponieważ odrębność tych ugrupowań przeszkadza w konsolidacji jednego i jedynego „stronnictwa narodowego“. Takby więc krótki swój żywot zakończył rozreklamowany swojego czasu — Obóz Wielkiej Polski p. Dmowskiego.

Praworządność w praktyce

Dyskusja Sejmu nad budżetem sprawiedliwości dała okazję do wypowiedzenia z różnych stron uwag i opinji na temat stanu praworządności w Polsce. O poszanowanie prawa i sprawiedliwości w państwie apelował pos. Bittner (Ch. D.) do sumienia i najgłębszego zrozumienia interesów państwa u członków Izby, praworządności poświęcił długi ustęp swej mowy pos. Trąmpczyński (N. D.), do niej nawiązywał pos. Seidler (B. B.). Przemówienia te są jednym z fragmentów długiej dyskusji jaka zwłaszcza na łamach prasy od dwóch lat się toczy. Będzie to, naszem zdaniem, kwestja wciąż otwarta i tak długo dyskutowana, jak długo pozostanie na torach wyłącznie politycznej dyskusji a nie zostanie zrealizowana w jedynie właściwych formach bezstronnej kontroli czynników o charakterze sądowym.

Istota praworządności w państwie tkwi bowiem w skrępowaniu prawem z jednej strony działalności jednostek, z drugiej zaś na ograniczeniu ustawami samowoli organów władzy. Pierwsze zadanie należy do ciał ustawodawczych i rządu. I tutaj można się zgodzić częściowo ze zdaniem p. Anusza, który w „Kurjerze Porannym“ pisze, że

„Niema praworządności bez silnej władzy wykonawczej. Tylko silny rząd może nakazać posłuch dla obowiązujących praw, tylko silny rząd może dopilnować wykonania ustaw. Albowiem nic tak nie demoralizuje świadomości prawnej społeczeństwa, nic tak nie niszczy poczucia prawa. jak niewykonywane ustawy“.

Można się zgodzić, powtarzamy tylko **częściowo,** same bowiem rygory względem rządzonej ludności problemu praworządności nie rozwiązują. Tosamo zabezpieczenie, tesame gwarancje dotyczyć muszą także i organów władzy zarówno ustawodawczej jak i wykonawczej. Oznaczenie ich atrybucji i rozgraniczenie kompetencji stanowiło zasadniczy postulat wolnościowy XIX wieku, wprowadzony w konstytucje demokratycznych państw, a także w naszą konstytucję marcową, urzeczywistnienie jego praktyczne jednak uwarunkowane jest istnieniem czynników, któreby działalność władzy kontrolowały.

Takim czynnikiem, któryby przestrzegał nienaruszania zasadniczej podstawy ustroju państwowego, t. j. konstytucji — jest przedewszystkiem trybunał konstytucyjny. Wprawdzie konstytucja postanawia, że żadna ustawa nie może z nią stać w sprzeczności, postanowienie to jednak pozostaje bez sankcji skoro brak czynnika, któryby o niezgodności ustawy z konstytucją orzekał i naruszeniu takiemu kres położył. Tosamo postanowienie, jednak zaopatrzone sankcją, zawiera np. konstytucja czeska, gdzie prawo zaskarżenia ustawy przysługuje trzem czynnikom ustawodawczym, t. j. izbie poselskiej, senatowi i sejmowi Rusi Przykarpackiej oraz trzem sądowym: sądowi najwyższemu, trybunałowi administracyjnemu i trybunałowi wyborczemu. Orzeka o ważności lub nieważności zaskarżonych ustaw Trybunał Konstytucyjny, a unieważniający wyrok ogłasza się w dzienniku ustaw. Wyrokuje zatem o ustawach czynnik sądowy, niepolityczny i od parlamentu niezależny. Podobnie **w Austrji** istnieje odrębny Trybunał konstytucyjny jako sądowy organ, uchylający natychmiast nielegalną ustawę. **W Niemczech** do orzekania o ważności ustaw powołany jest Najwyższy Trybunał Rzeszy, — **w Stanach Zjednoczonych** każdy sędzia ma prawo niezastosowania ustawy, która jego zdaniem nie jest z konstytucją w zgodzie. **W Anglji** nie przysługuje wprawdzie sędziemu tak dyskrecjonalne prawo, niemniej wyrobiły się tam specjalne formy dochodzenia słuszności naruszonych praw podmiotowych publicznych.

Trybunału konstytucyjnego Polska niema i nie przewiduje go konstytucja. Jest rzeczą obecnego Sejmu brak ten uzupełnić.

W odniesieniu do kontroli władz wykonawczych poza parlamentem powołany jest do tej funkcji Trybunał Administracyjny. Trybunał ten istnieje i u nas, niemniej wadą jego organizacji jest przedewszystkiem to, że nie posiada dotychczas niższych stopni przewidzianych zresztą w konstytucji, że procedura jest zbyt przewlekła, bowiem orzeka dopiero po wyczerpaniu wszystkich instancji władz administracyjnych, co dochodzenie spraw niezwykle przedłuża i koszta powiększa. Te właśnie utrudnienia i koszta odstraszają ludzi biedniejszych, a pokrzywdzonych zarządzeniami władz administracyjnych i samorządowych od dochodzenia swych naruszonych praw. Nowelizacja ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym w duchu bardziej demokratycznym jest tedy drugim ważnym postulatem w tej dziedzinie.

Gdy bowiem zagwarantowaną będzie należyta kontrola nad działalnością ciał ustawodawczych i wykonawczych, gdy każdy obywatel czując się pokrzywdzonym w swych prawach publicznych, będzie mógł łatwo **w każdym konkretnym przypadku** dochodzić tych praw przed czynnikiem sądowym, bezstronnym i apolitycznym, bezprzedmiotowem stanie się ogólnikowe dyskutowanie nad tem czy jest praworządność w państwie czy jej niema, dyskutowanie podejmowane często z rzeczywistej troski o dobro i interes państwa, ale też często dla celów ubocznych.

J. Warchałowski.

Nowy prezydent Izby deputowanych we Francji.

Uzyskanie stanowiska Prezydenta Izby deputowanych w Paryżu przez radykała, dep. Fernanda Bouissona większością 327 głosów, jest dla kół politycznych Francji niespodzianką, zwłaszcza, że na nią nie wskazywały ostatnie kombinacje partyjne i wynik wyborów. Partja socjalistyczna bowiem na zjeździe w Tuluzie wręcz opowiedziała się za nieprzystąpieniem swoich członków do współpracy z rządem i radykałami; wybory do Izby przyniosły zwycięstwo zwolennikom „unjonizmu“ (kierunek Franklina Bouillon'a). Co więcej, prawie w przededniu otwarcia Izby rząd dokonał pewnych zmian i uzupełnień w swym składzie, które wywołały po obu stronach Izby duże niezadowolenie. Na miejsce p. Fallières, który podał się do dymisji bezzwłocznie po niepomyślnej dla niego kampanji wyborczej, prezydent republiki zamianował ministrem pracy Loucheura, eksministra finansów w okresie panowania lewicowego „kartelu“. a dotychczasowego delegata ekonomicznego Francji w Genewie i wytrwałego propagatora zbliżenia niemiecko-francuskiego. Fakt ten pozwala przypuszczać, że premjer troszczy się o utrzymanie dobrych stosunków z centro-lewicowym obozem parlamentarnym. Wprawdzie Poincare pozostawił prawicy jakoby „koncesję“, mianując podsekretarzem stanu w ministerstwie pracy Oberkircha, deputowanego z grupy Marina, niemniej atoli nominacja Loucheura wywołała rozgoryczenie w kołach prawicy. Z drugiej zaś strony mianowanie Oberkircha przyjęła lewica z oburzeniem. Doniosłym również politycznie faktem jest utworzenie specjalnego ministerstwa żeglugi powietrznej, a więc wyeleminowanie spraw lotnictwa z pod zarządu ministra handlu Bokanowskiego, przeciw któremu już nieraz protestowała lewica.

W takich przeto warunkach wobec wyborczego zwycięstwa Poincare'go, wybór Bouissona na prezesa Izby, wydać się musi zagadkowym, zwłaszcza, jeśli się zważy, że kandydat Poincarego p. Franklin Bouillon poniósł porażkę, otrzymując tylko 224 głosy prawicy i części centrum. Zwycięstwo Bouissona wytłómaczyć można jedynie tem charakterystycznem dla Francji powojennej zjawiskiem politycznem, jakiem jest odżywający co chwila „kartel lewicy“ (radykali i socjaliści), który na zewnątrz dzieli się na dwa bloki, w gruncie rzeczy jednak, w szczególnie ważnych okolicznościach, głosuje razem. Ponadto należy zwrócić uwagę, że socjaliści nie mogą już poprzestać na bezkompromisowem veto opozycyjnem; muszą oni dążyć do jakiegoś zbliżenia ze stronnictwami ideowo-pokrewnemi, jeśli chcą po niejakim czasie przejść do konstrukcyjnej działalności państwowej. Wprawdzie niektórzy z nich nie podzielają tych poglądów i skłaniają się raczej do zbliżenia z komunistami, większa atoli część nowoobranych deputowanych z partji socjalistycznej idzie w kierunku bardziej umiarkowanym i skłania się ku radykałom.

Wybór Bouissona, znanego masona oraz zaciętego wroga katolicyzmu na prezydenta Izby deputowanych. nie oznacza bynajmniej klęski Poincarego. Należy zaś je przyjąć jako chwilowe zbliżenie części radykałów z socjalistami na platformie antykatolickiej.

M. B

Pani Kołłątaj ambasadorką w Paryżu(?)

Prasa donosi, jakoby sowiety zamianowały panią Aleksandrę Kołłątaj ambasadorką w Paryżu. Wiadomość to jeszcze niepotwierdzona urzędowo ;ze względu zaś na sensacyjny swój charakter winna być traktowana z dużą rezerwą. Niemniej jednak warto przy tej okazji przypomnieć ciekawe zaiste losy tej „Herodbaby“ bolszewizmu, jeśli przy ustaleniu kwalifikacyj pani Kołłątaj nie pogardzimy polskim słownikiem.

Pani Kołłątaj jest córką jenerała i aktorki Morawinej. podobno żydówki. Wyszła za mąż za bogatego właściciela ziemskiego z Czernihowszczyzny; miała wspaniały pałac w Petersburgu. To jej jednak nie przeszkodziło wcale w intenzywnej akcji rewolucyjnej. **W 30 roku życia kierowała strajkiem w Paryżu. Podczas wielkiej wojny usiłowała wywołać rewolucję w Warszawie.** W charakterze emisarjuszki socjalistycznej zjeździła całą Europę, zwłaszcza Francję, Belgję, Niemcy, Danję, Szwecję i Norwegję.

W r. 1917 wkrótce po Leninie znalazła się w Rosji. Po rewolucji październikowej została zamianowana komisarzem ludowym (ministrem). Z mężem rozwiodła się, a w cerkwi (!) poślubiła marynarza Dybenkę. Pierwszym jej czynem było zarekwirowanie klasztoru św. Aleksandra na swoją siedzibę. Kiedy następnie Dybenko został oskarżony o kontrrewolucję i skazany, Kołłątajowa wyjednała mu ułaskawienie i pozwolenie na wyjazd zagranicę. Teraz zaczyna nową karjerę, — karjerę dyplomatyczną.

Obejmuje więc **stanowisko posła sowietów w Norwegji, w Oslo.** Skandalicznem jednak swojem prowadzeniem się doprowadziła do tego, że rząd norweski dał w Moskwie do zrozumienia, iż, jeśli już kobieta ma reprezentować Rosję w Oslo, to wolałby kobietę o mniej liberalnym trybie życia... I Dzierżyński żądał odwołania Kołłątajowej z powodu zbyt wystawnego domu pani ambasadorki.

Posłano ją do — Meksyku. Widocznie liczono na to, że Calles nie będzie miał tych skrupułów, które jeszcze w Norwegji się utrzymały. Calles zresztą jest otwartym przyjacielem i poplecznikiem bolszewizmu. Wzruszające było powitanie ambasadora w spodnicy. Pani Kołłątaj wygłosiła mowę z wyrażeniem podziwu dla „dzieła rewolucji Callesa“, — pan Calles zaś odwzajemniając się za uprzejmość, „wyraził od siebie i narodu meksykańskiego podziw“ dla — bolszewizmu.

I w Meksyku jednak pani Kołłątajowa nie mogła w spokoju wytrzymać. **Zamieszana w ja**

kąś aferę prezciw Callesowi, zmuszona była opuścić Meksyk. Teraz miałaby iść do — Paryża, gdzie swojego czasu kierowała strajkiem.

Można wątpić, czy się rząd francuski zgodzi na taką przedstawicielkę Rosji w Paryżu. Dopóki zatem nie będzie urzędowego potwierdzenia tej wiadomości, wolimy przypuszczać, że mamy do czynienia tylko z sondowaniem opinji przez Cziczerina.

Smierć Czang-Tso-Lina.

Dzienniki zagraniczne, a między niemi miarodajny tokijski „Dzidzi-Simpoo“ potwierdzają pogłoski o śmierci dyktatora Mandżurji, marszałka Czan-Coo-Lina, który miał umrzeć z ran odniesionych w czasie bombowego zamachu na pociąg. Nie od rzeczy przeto będzie poświęcić kilka słów jego biografji.

Czan-Coo-Lin urodził się w 1870 r. w Mandżurji. Wykształcenia nie otrzymał prawie żadnego. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej staje z oddziałem ochotników po stronie Japonji, a dopiero po wojnie wstępuje do chińskiej armji, uzyskując już w 1911 r. stanowisko gubernatora Feng-Tienu (Mandżurja). Do 1916 roku stoi przy boku Juan-Szi-Kaja, który zamierzał dokonać przewrotu monarchistycznego. Po jego śmierci przyłącza się do marszałka Tuana, uzyskując stanowisko generalnego gubernatora trzech prowincji Mandżurji. Korzystając z zamieszek wewnętrznych, wzmacnia swe wpływy do tego stopnia, że w 1922 roku sięga po stolicę Chin. Pobity przez U-Pej-Fu, wraca z powrotem do Mandżurji, by w 1924 roku przeciągnąwszy na swą stronę generała Fenga, wkroczyć triumfalnie do Pekinu i osadzić tam sędziwego marszałka Tuan-Szi-Juj'a. Dalsze lata, to okres ciągłych zamieszek i walk o władzę w Pekinie między nim, a najrozmaitszymi generałami północy i południa. Niepewne położenie Czan-Coo-Lina wykorzystuje wkońcu silna armja nacjonalistów, która w licznych bojach z upadającemi na duchu oddziałami marszałka północy posuwa się zwycięsko naprzód, zajmując w rezultacie Pekin. Czan-Coo-Lin cofa się do swojego osiedla — Mandżurji i po drodze kończy swój żywot, pełen awanturniczych przygód.

Literatura.

NOWY CZŁONEK FRANCUSKICH „NIEŚMIERTELNYCH“.

Akademja francuska dokonała wyboru nowego członka Akademji na miejsce Jonnarta. Wybrany został Maurycy Paleologue, po nim największą ilość głosów otrzymał powieściopisarz Claude Farrere. Paleologue pracował od r. 1880 w ministerstwie spraw zagranicznych, piastując z początku stanowisko sekretarza ambasady w Rzymie, następnie będąc posłem w Sofji, ambasadorem w Petersburgu i w 1920 mianowanym podsekretarzem stanu. Paleologue napisał szereg monografji literackich o Aldfredzie de Vigny i Dantem oraz szereg prac historycznych głównie z dziejów Rosji. Znaną jest jego praca o upadku dynastji Romanowych i początku rewolucji bolszewickiej.

Rzeczy ciekawe.

W państwie psów.

Jeden z dzienników niemieckich podaje, że pewien żaglowiec francuski, przybiwszy do brzegów maleńkiej wysepki „Jean de Neve“ znajdującej się na zachód od Madagaskaru, spostrzegł, że wyspa ta była zamieszkana wyłącznie przez psy. Kapitan i załoga żaglowca zostali przyjęci głośnem szczekaniem. Jak stwierdzili, psom powodzi się tam bardzo dobrze, gdyż maleńka wysepka jest wielce urodzajna. Prawdopodobnie psy zostały wysadzone na ląd przez jakiś statek przed wielu laty.

Na ziemiach Rzplitej.

Burze w Polsce.

Onegdaj nawiedziła województwo wileńskie olbrzymia burza z piorunami, która spowodowała kilkanaście wypadków porażeń śmiertelnych oraz ogromną ilość pożarów. Szereg dróg zniszczonych. Wiele mostów osunęło się. Szczególnie ucierpiały zasiewy i lasy. We wsi Przełaje, gm. orańskiej, powstał pożar od pioruna. Spłonęło 56 zabudowań.

Ze Stryja donoszą, że ubiegłej nocy szalała nad Stryjem i okolicą wielka burza. O godz. 3-ciej nad ranem piorun uderzył w budynek warsztatów kolejowych, powodując pożar. Dzięki szybkiej i energicznej pomocy udało się pożar zlokalizować w ciągu półtorej godziny i zlikwidować poważne niebezpieczeństwo.

Nowy podział diecezyj prawosławnych w Polsce.

„Diło“ informuje, że prawosławny konsystorz w Warszawie wniósł do ministerstwa oświaty prośbę o zmianę granic 5 diecezji prawosławnych w Polsce. Ministerstwo oświaty zgodziło się całkowicie na przeprowadzenie nowego podziału administracyjnego tych diecezji. W ten sposób terytorjum prawosławne w Polsce dzieli się na diecezje: wileńską, poleską, grodzieńską, wołyńską i warszawską. W związku z tem „Diło“ daje wyraz niezadowoleniu, że Chełmszczyzna i Podlasie wchodzą w skład diecezji warszawskiej, co, zdaniem pisma, zgadza się zupełnie z polskim programem i jest równoznaczne z odcieciem tych ziem od terytorjum ukraińskiego pod względem narodowym i religijnym.

Znów wojująca schizma w Małopolsce.

(KAP.) Jak bezkarnie bezczeszczą schizmatyccy popi święte miejsca katolików przytaczamy niżej znów jeden przykład.

Oto w święto Wniebowstąpienia Pańskiego (wedle starego stylu) zajechał do Florynki (pow. Grzybów) schizmatycki duchowny ze wsi Czorne, ustawił naprędce pod ścianą cerkwi katolicki ołtarz i począł głośno śpiewać wraz z przyprowadzonymi ze sobą ludźmi. Następnie wygłosił podburzającą, bluźnierczą mowę przeciwko św. wierze katolickiej, obszedł procesjonalnie kilka razy cerkiew dookoła i oddalił się. Proboszcz miejscowy gr. katol. odprawiał właśnie w tym czasie solenne nabożeństwo w cerkwi i choć słyszał krzyki i hałasy dookoła, był bezradny.

Podobne gorszące zajścia miały także miejsce w innych wioskach, gdzie popi wdzierali się nawet do świątyń katolickich w czasie nabożeństw. Jest ich kilku w tym nieszczęśliwym zakątku kraju, gdzie od roku żerują wśród nieuświadomionych Łemków. Owoce ich bezecnej pracy już obecnie są widoczne. Podjudzany lud zwalcza się wzajemnie, w rodzinach zapanowała niezgoda, ojcowie powstali przeciw synom i odwrotnie, dziatwa zdziczała. Młodzież dorosła ulega wpływom bolszewickim. Dla charakterystyki prawosławnej akcji, oraz jej propagatorów dodać należy, że pozostają ona w bliskich stosunkach z protestanckim sekciarstwem. Jeden z agitatorów głównych zaczął obecnie propagować wśród „nowonawróconych“ schyzmatyków sztundę.

Stosunki sanitarne w Polsce poprawiły się.

Małopolska wykazała największy postęp.

Inspektorowie, którzy z ramienia min. spraw wewnętrznych przeprowadzili ostatnio inspekcję sanitarną we wszystkich województwach, złożyli ministrowi szczegółowe sprawozdania z wyników tej inspekcji. Sprawozdania podkreślają szczególnie postęp w stosunkach sanitarnych **we wsiach polskich i w centrach miejskich**. Gorzej natomiast przedstawia się stan sanitarny przedmieść. Jeżeli chodzi o poszczególne dzielnice kraju, to **największe postępy zaobserwowała inspekcja** na kresach wschodnich i **w Małopolsce**. Sprawozdanie podnosi dalej **pomyślny rozwój akcji remontu domów i zadrzewienia miast i wsi**. Ogółem wśród społeczeństwa wzrosło zrozumienie dla potrzeb uzdrowotnienia osiedli ludzkich, natomiast samorządy nie wykazały większego zainteresowania się temi potrzebami.

„GAZETA PORANNA“ ORGANEM „STRZELCA“.

Tuż przed wyborami wystąpił p. Sadzewicz (b. poseł Zw. Lud. Nar.) z redakcji „Gazety warszawskiej“, wznowił wydawnictwo słynnej antysemickiej „Gazety porannej, 2 grosze“ i prowadził ją w duchu obozu rządowego. Pismo było — jak donosi „Polonia“ — finansowane przez ziemian, z których ramienia pismem administrował p. Freytag, były administrator dóbr hr. J. Potockiego. Pismo jednak nie znalazło dobrego przyjęcia w Warszawie. Onegdaj nastąpiła radykalna zmiana w redakcji. P. Sadzewicza wysadzono z fotelu redakcyjnego; jego miejsce zajął b. red. „Polski Zbrojnej“, obecnie poseł na sejm (Be Be) p. Birkenmayer. Administrację objął p. Kowalewski z „Epoki“ rządowej i główny komendant „Strzelca“ w Warszawie. Druk „Gazety porannej“ przeniesiono do drukarni „Strzelca“.

Czyli: p. Sadzewicza osadzono na lodzie, a jego pismo już bez żenady wziął pod swoją komendę „Strzelec“. Przedziwne zaiste drogi przechodziła popularna ongiś w Warszawie „Gazeta poranna“. Była naprzód organem N. D., — potem ziemian rządowych, — dziś jest organem „Strzelca“.

POLKI AMERYKAŃSKIE W POZNANIU.

Wycieczka Polek z Ameryki zwiedziła onegdaj miasto Poznań, a wieczór była w operze na przedstawieniu „Zygmunt August“. Wczoraj po Mszy św. w katedrze, odprawionej przez ks. Prymasa Hlonda, wycieczka złożyła hołd ks. Prymasowi, który roztaczał życzliwą opiekę nad emigrantami polskiemi w Ameryce. Następnie wycieczka zwiedziła tereny Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Po południu była podejmowana podwieczorkiem przez Tow. Ziemianek, wieczór zaś w Teatrze Polskim na przedstawieniu „Zemsty“ Fredry.

AFERA NADUŻYĆ KOLEJOWYCH WE LWOWIE ROZSZERZA SIĘ.

Delegat komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, sędzia śledczy Lindert, prowadzący śledztwo przeciwko naczelnikowi wydziału zasobów, Pawłowiczowi i innym urzędnikom lwowskiej dyrekcji kolejowej o przyjmowanie łapówek od dostawców kolejowych, aresztował dostawcę Henryka Lastregera, któremu zarzuca się nakłanianie urzędników do nadużywania władzy na szkodę skarbu. Rewizja u Lastregera ujawniła szereg osób zamieszanych w tę aferę.

WYBORY NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM. Rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na rok akademicki 1928/29 obrany zo tał profesor prawa rzymskiego, Leon Piniński.

VI. ZJAZD HIGJENISTÓW WE LWOWIE odbędzie się w dniach 7 i 8 lipca b. r. Tematem obrad zjazdowych będzie: 1) Uzdrowotnienie małych miast i wsi; 2) Organizacja szpitalnictwa w Polsce. W program Zjazdu wchodzi zwiedzenie urządzeń sanitarnych Miasta Lwowa. Wycieczka do wodociągów miejskich. Zwiedzanie muzeów, galeryj i bibljotek miasta. Po zjeździe odbędzie się wycieczka do miejscowości uzdrowiskowych Wschodniej Małopolski. Adres Komitetu organizacyjnego: Lwów, Piekarska 52.

Z całego świata.

Znowu pogłoski o końcu świata.

(KAP.) Pogłoska, że według tak zw. „chronologji piramidy“, z dniem 29 maja świat wszedł jakoby w burzliwą epokę, wywołała niezwykłe zaniepokojenie wśród mas ludowych wszystkich części ziemi, a przedewszystkiem wśród ludów Wschodu.

„Brytyjsko-izraelicki związek światowy“, który to „w wielkiej piramidzie wmurowane orędzie“ przyjął i rozpowszechnił, jest teraz zdumiony i przestraszony spowodowanem przezeń wrażeniem i twierdzi, że niektórzy z jego członków nadchodzące ośmiolecie, które „być może sprowadzi Armageddon“, uważają za okres czasu o największej doniosłości, że jednak istota przepowiadanego niepokoju ma być im nieznana. Utrzymują się mianowicie pogłoski, że chronologja piramidy ma być dokładnem i naukowem stwierdzeniem dat wydarzeń, stwierdzeniem, które na długo przed urzeczywistnieniem się tych wydarzeń umieszczane bywa w kamieniu; piramida bowiem nie jest żadnym grobem, lecz stworzonem z natchnienia Bożego orędziem do ludów świata, które posiadają „klucz do niego“, a tak zwany „cal piramidy“ ma być pięćsetmiljonową częścią osi ziemskiej.

Nowoczesna teorja piramidy pochodzi z r. 1837, ale dopiero w 1865 roku wypowiedziano pogląd, że korytarze wewnątrz piramidy są pewnego rodzaju chronologją proroczą na podstawie pewnej miary dla każdego roku i że wielka galerja symbolizuje erę chrześcijańską. Utrzymują dalej, że 95 proc. tych dat, wyrytych wśród owych matematycznych symbolów ma jakoby sprawdzać się. W takim razie od 4 sierpnia 1914 r. znajdowalibyśmy się w „epoce chaosu“, który zamyka erę chrześcijańską; epoka ta ma się skończyć 16 września 1936 r. Od 11 listopada 1918 r. do 29 maja 1928 r. miało być w piramidzie uwidocznione pewne uspokojenie się chaosu, teraz jednak przyjdą ostatnie tarapaty. Okres ten niekoniecznie ma być związany z wojną, ale możliwość jej wybuchu tu lub gdzieindziej w czasie nadchodzącego ośmiolecia brana jest przez niektórych „proroków“ pod uwagę.

W „Times“ jeden z najbardziej znanych badaczy piramid stwierdza, że we wszystkich swoich poszukiwaniach nie znalazł najmniejszej podstawy do tych rojeń fantastycznych. Jest to jednak znamienne dla ducha naszych dni, że od chwili zakończenia wojny tak bardzo szerzą się przepowiednie o końcu świata i że zawsze znajdują wierzących wśród mas społecznych.

Raz jeszcze spotykamy się z potwierdzeniem prawdy, że ludzie, nieposiadający wiary religijnej, z niezwykłą łatwością idą na lep wszelkich „przepowiedni“, „proroctw“, choćby najfantastyczniejszych. Ludzie, którzy tracą wiarę, muszą ją zastąpić choćby przez zabobony i przesądy.

Swiecący krzyż nad N. Jorkiem.

Znany bankier nowojorski i inżynier górniczy Charles Bob, postanowił własnym kosztem wybudować na szczycie najwyższego nowojorskiego kościoła Broadway Temple, mającego 200 metrów wysokości, olbrzymią instalację świetlną w kształcie krzyża, wysokości 25 metrów i szerokości 12 metrów, o sile światła 500 miljonów świec. Krzyż ten służyć będzie jako drogowskaz nocny dla lotników, a obszar zasięgu jego światła wynosić będzie 100 mil dookoła. Z okrętów przybywających do Nowego Jorku, krzyż będzie widoczny w odległości 36 mil. Koszta instalacji wyniosą 100.000 dolarów. Krzyż nosić będzie nazwę „Latarni Komandora Byrda“, głośnego zdobywcy bieguna i Atlantyku. Uroczystość poświęcenia wstępnych prac odbyła się w tych dniach w Nowym Jorku, w obecności komandora Byrda, prezydenta Nowego Jorku, Walkera i innych.

ODSŁONIĘCIE POSĄGU „EWY“ W PARYŻU.

W dniu onegdajszym w Paryżu odbyło się w ogrodzie Trocadero **uroczyste odsłonięcie posągu „Ewa“ dłuta Wittiga** zakupionego przez rząd francuski i **ofiarowanego przezeń Paryżowi**. Na uroczystości odsłonięcia obecni byli między innymi **min. Zaleski** z małżonką, przybyły z Rzymu p. **Knoll, amb. Chłapowski**, przedstawiciele konsulatu polskiego, członkowie Rady Miejskiej, delegaci Akademji Sztuk Pięknych w Paryżu i t. d. Na wygłoszone przemówienia odpowiedział min. **Zaleski**, zaznaczając, że **zaszczyt uczyniony Edw. Wittigowi**, którego dzieło przyczyni się do upiększenia Paryża **spadnie na całą Polskę**.

PIELGRZYMKA POLSKA NA CMENTARZ PERE LACHAISE W PARYŻU. (KAP.) Słynny i największy cmentarz Pére Lachaise ma najwięcej grobów polskich, bo przeszło 70. Celem uczczenia zasług wielkich mężów dawnej emigracji politycznej i pomodlenia się za zmarłych, uda się w dniu 17 b. m. po południu z polskiego kościoła w Paryżu pielgrzymka na wspomniany cmentarz. Pielgrzymka zatrzyma się przy grobach Fryderyka Szopena, Gałęzowskiego, Klementyny z Tańskich Hofmanowej, belwederczyka Nabielaka i przy grobie zbiorowym. Tygodniowe pismo „Polak we Francji“, wychodzące w Paryżu jako organ Polskiej Misji Katolickiej, podał w zeszycie z dnia 10 b. m. życiorysy wspomnianych zmarłych, oraz ilustracje ich grobów.

CALLES NIE MA OCHOTY DŁUŻEJ RZĄDZIĆ MEKSYKIEM. (KAP.) W kierowniczych kołach politycznych Londynu uważają za rzecz pewną, że następcą prezydenta Callesa, po skończeniu się okresu jego urzędowania w grudniu, będzie gen. Obregon. Podjęta niedawno agitacja na rzecz przedłużenia rządów Callesa z 4 do 6 lat, ucichła. Calles — jak mówią — sam nie chce pozostawać dłużej na stanowisku. Wybory prezydenta odbędą się w lipcu.

ODPADŁA RĘKA LENINOWI. „Daily Mail“ donosi z Moskwy, że prawdziwą przyczyną zamknięcia mauzoleum Lenina dla zwiedzających, nie jest, jak to zostało urzędowo ogłoszone, dokonywanie pewnych reparacyj w gmachu, ale niesamowity wprost wypadek, iż prawa ręka zabalsamowanego ciała, która spoczywała na piersiach, oderwała się.

OBSUNIĘCIE SIĘ WAŁU SPOWODOWAŁO STRASZNĄ KATASTROFĘ NORYMBERSKĄ. „Lokal Anzeiger“ twierdzi w specjalnej korespondencji z Norymbergji, że przyczyną ogromnej katastrofy kolejowej pod Siegelsdorf (o której pisaliśmy), było obsunięcie się wału kolejowego. Już od szeregu dni maszyniści, którzy na tej linji prowadzili pociągi, mieli stwierdzić, że w tym punkcie, gdzie nastąpiła katastrofa, pociągi chwiały się poważnie i drżały.

SOPOTY PRZYNOSZĄ LUDZIOM NIESZCZĘŚCIE I RUINE. W Gdańsku zastrzelił się 35-letni kupiec z Warszawy nazwiskiem Gruber. Zdaniem policji, nazwisko Grubera nie jest autentyczne. Przy zwłokach znaleziono 35 guldenów. Przypuszczają, że samobójstwo popełnione zostało z powodu przegrania dużych pieniędzy cudzych w domu gry w Sopotach.

Młodzież -- Wychowanie -- Szkoła.

U źródeł tragedji szkolnych.

Młodzież w kronikach policyjnych prasy. -- „Atmosfera lęku i przerażenia“. — Błąd organizacyjny szkolnictwa. — Wykolejeńcy. — Podniety samobójczej psychozy.

Zjawiające się często wypadki samobójstw uczniowskich występujące w pewnych okresach w formie epidemicznej, stanowią temat interesujących uwag w „Przeglądzie Pedagogicznym“ o tragedjach szkolnych jako sprawie coraz bardziej niepokojącej. Kilka faktów z pierwszych miesięcy b. r., zebranych z różnych miejscowości Polski, stanowi ilustrację. I tak **w styczniu:** truje się uczennica 17-letnia z powodu złych stopni, a raczej, jak się później okazało, z powodu rozbicia rodziny; w tymsamym miesiącu zabija się uczeń 7-mej klasy gimn., topi się uczennica 3 klasy szkoły wydziałowej, zagrożona karą za sfałszowanie stopni. **W lutym** 17-letni uczeń strzela się z powodu rozstroju nerwowego, zabija się uczeń 8 klasy z powodu złych stopni w nauce, zaś inny uczeń 7 klasy gimn. nie zdawszy egzaminu, strzela trzykrotnie do profesora, rani go i zabija sam siebie. **W marcu** 12-letni uczeń II. klasy z powodu złych stopni, rzuca się z mostu kolejowego i ciężko kaleczy, 15-letni uczeń gimn. rosyjskiego usunięty ze szkoły z powodu złych stopni, truje się, uczeń kursów maturalnych wiesza się z obawy przed odpowiedzialnością sądową za skradzenie opiekunowi większej kwoty; w innym wypadku uczeń 5 klasy gimn. policzkuje profesora i zagrożony wydaleniem, rzuca się pod pociąg, uczeń szkoły rzemieślniczej zastrzelił nauczycielkę a siebie ranił, gdzieindziej uczeń przed jakąś wyprawą przypadkowo zabija kolegę i t. d. **W kwietniu** czterech zamaskowanych uczniów wpada do dyrektora gimnazjum ukraińskiego, a spłoszeni ranią woźnego. Tłem terror polityczny. **W maju** powrotna fala: w gimnazjum ukr. maturzysta nie zdawszy egzaminu, zabija się z rewolweru, uczniowie seminarjum strzelają do nauczyciela z karabinu.

Pobieżne to zestawienie uzupełniają co parę dni kroniki policyjne dzienników. Zwykle w wypadkach takich samobójstw i zabójstw opinja poszukując moralnych sprawców, dopatruje się winy w szkole i nauczycielach wychowujących młodzież „w atmosferze lęku i przerażenia“. Niewątpliwie w pewnych wypadkach takie umiejscawianie odpowiedzialności jest uzasadnione. Niemniej zasługuje na uwagę co o tem pisze „Przegląd Pegagogiczny“:

„**Atmosfera lęku i przerażenia**“ we współczesnej, przeciętnej szkole? Tu jest chyba jakieś straszne nieporozumienie. Przecież w ciągu minionego dziesięciolecia przeorano gruntownie metody i programy właśnie w kierunku **odciążenia pamięciowego, rozwoju przyrodzonych młodemu wiekowi zdolności,** twórczej współpracy na lekcjach, zamiast dawnego „**wkuwania się**“ w podręcznik. Jednostronność wykształcenia umysłowego zastąpiono **wielostronnością wykształcenia umysłowego,** wychowania fizycznego, estetycznego, społecznego. Liczbę przedmiotów **umysłowych zmniejszono,** a za to obok nich integralną częścią szkoły stały się: gimnastyka, śpiew, rysunki, praca ręczna; dodajmy do tego sporty, w wyższych klasach przysposobienie wojskowe. **Programy naukowe,** zakrojone najpierw nazbyt rozlegle, ulegają stopniowej **redukcji,** podobnie co jakiś czas ulega redukcji zakres materjału, wymaganego przy maturze. To zmniejszenie stwierdzić może każdy człowiek dobrej woli, każdy, kto porówna wymagania dzisiejsze z wymaganiami maturalnemi szkoły przedwojennej“.

Trudno więc generalizować przyczyny tragedyj szkolnych w programach nauczania i atmosferze szkolnej, choć nie da się zaprzeczyć, że jest w organizacji szkolnictwa pewien wielki błąd, nie pozostający bez skutków.

Szczególnie bowiem często są samobójstwa z powodu złych not — w klasie 8-mej. Opinja jest tu bardzo wrażliwa; słyszy się zdanie, że skoro uczeń doszedł do klasy 8-mej, to nie może już przecież otrzymywać stopni niedostatecznych w tej klasie lub przy maturze, że w takim razie sama szkoła wydaje sobie świadectwo niedostateczne. Praktyka tymczasem wykazuje, że uczeń, który ledwo przechodzi z klasy do klasy, właśnie najłatwiej zawieść może w klasie ostatniej, kiedy idzie o zbudowanie pewnego całokształtu, o syntezę materjału z 2—3 ostatnich lat. Niepowodzenie szkolne w 7—8 klasie bywa zaś tem dla ucznia szkodliwsze, że w przeważnej części zawodów egzamin maturyczny jest warunkiem uzyskania pracy. Uczeń zatem, który utknął na tym stopniu nauki, jest właściwie wykolejeńcem. By temu zapobiec, proponuje „Przegląd Pedag.“ wprowadzenie dwojakich świadectw dojrzałości: jednego dającego prawa życiowe i drugiego, uprawniającego do wyższych studjów. Niejeden młodzieniec, któremu nauczyciele według sumienia i poczucia odpowiedzialności nie mogą dać świadectwa dojrzałości do studjów wyższych, mógłby uzyskać łatwiej dyplom wiedzy średniej dla celów zawodowych.

Wreszcie dużą rolę we wzmożeniu się serji samobójstw uczniowskich odgrywa brukowa, sensacyjna prasa. Wpływ jej widać w tych zwłaszcza wypadkach, gdy strzały samobójcze poprzedzone zostały morderczemi.

I tutaj oczy **przestają już widzieć tragedię jednostek, a patrzą dalej, na kryzys współczesnego życia, który jest może kryzysem ludzkości. Ludzkość brodzi dzisiaj we krwi, brnie w niej coraz głębiej. Życie człowieka straciło jakąkolwiek wartość.** Synowie mordują rodziców, ojcowie mordują żony i dzieci, zabija się mężów, żony, narzeczonych, narzeczone, kochanki, kochanków, zabija się przełożonych i pracodawców, przeciwników politycznych, zabija się ludzi z zemsty, z miłości, dla pieniedzy, dla samej żądzy krwi, dla zabawki. Współczesność tańczy jakąś piekielną sarabandę, której takt wybijają strzały rewolwerowe.

Młodzież, zwłaszcza 16—18-letnia czuje szczególny pociąg do efektownej śmierci, pewną psychozę samobójczą, która potrzebuje jedynie pewnej podniety. A są niemi sensacyjne opisy morderstw i dramaty kinowe. Na ten ostatni, ale bodaj jeden z najważniejszych momentów zwróciło szczególną uwagę Stowarzyszenie dyrektorów szkół średnich, zwracając się z odpowiednim apelem do prasy.

—§:—

Dlaczego 8-letnie gimnazjum.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Nauczycielstwo, tak szkół średnich, jak i szkół powszechnych, wyrzekło już swoje. Ale cóż? W stosunku do ustroju szkoły średniej stanęło na dwóch przeciwległych krańcach, (z małemi wyjątkami), każde przy swej szkole. Teraz powinny odezwać się głosy trzecie, — głosy osób niezwiązanych interesami zawodowemi z żadną stroną, a jednak osób kompetentnych t. j. znających dobrze przedmiot dyskusji. W tym charakterze zabieram i ja głos.

Starałem się zgłębić wszystkie podnoszone w dostępnej mi dyskusji racje, oparłem je na własnych spostrzeżeniach, i w rezultacie doszedłem do przekonania, że jednak „**ośmioklasowa szkoła średnia**“ **lepiej odpowie celowi wykształcenia i wychowania elity społeczeństwa, a przez to i podniesienia całego narodu.**

Rozumowanie moje takbym sformułował:

1) Praktyczność programu domaga się ośmioklasowej szkoły średniej. Klasy niższe szkoły średniej mają tworzyć szeroki fundament pod przyszłą budowę, natomiast klasy równorzędne szkoły powszechnej powinny dawać zaokrąglone i w pewnem znaczeniu streszczone całkowite wykształcenie, i dlatego nie można myśleć o uzgodnieniu obu dotąd różnych programów bez szkody dla jednej z dwu grup młodzieży.

2) Dalej weźmy pod uwagę intellektualny poziom klas szkół powszechnych, to jest to wszystko, co niesie za sobą szkoła obowiązująca. Nad dziećmi, nie mówię anormalnemi (chociaż i te się trafiają), ale nad dziećmi słabemi intellektualnie, lub dziećmi mającemi wstręt do nauki i nad dziećmi, których rodzice nie mają ambicji, aby ich dzieci ukończyły 7 klas i czekją tylko chwili, kiedy rok 14-ty życia wyzwoli je ze szkoły, (a takich dzieci szkoła powszechna zawsze będzie miała wielki procent), nad takiemi dziećmi pedagog musi zupełnie inaczej pracować jak w szkole średniej. On musi tak materjał dostrajać do poziomu przeciętnego klasy, tak musi wyszukiwać strony zachęcające i interesujące, żeby przecież z grubsza materjał przepisany wyczerpać, a właściwie wbrew woli uczniów przemycić do ich mózgownic, a to wszystko odbija się na czasie, gruntowności i zakresie materjalu. W szkole średniej już inaczej, tam jest młodzież w pewnych granicach przebrana przez pierwszą selekcję (egzamin wstępny) i niema dzieci takich, o których naukę nikt nie dba. Że tej pierwszej selekcji dokonuje się nieraz nieodpowiednio, to jest wadą wykonania, którą można usunąć, ale nie wadą samej instytucji, która jest dobrą.

3) A środki pedagogiczne. Szkoła średnia, oprócz innych środków ma jeszcze tą nieubłaganą bogatą w następstwa „dwójkę“ (złą notę) zapisaną w notesie, a później na świadectwie, która tam ma zupełnie inny autorytet niż w szkole powszechnej. Ona to pociąga za sobą karę pieniężną dla rodziców, przez co zmusza nadzór domowy ucznia do współdziałania ze szkołą poza szkołą. Do zwiększonej współpracy rodziców i do gróźb różnych represji ze strony najbardziej do tego odpowiednich bo ze strony rodziców, dodajmy jeszcze u ucznia szkoły średniej groźbę wydalenia z zakładu za zły postęp, czy też za zachowanie się, a łatwo się przekonamy, że tego wszystkiego niema w ręku pedagog w szkole powszechnej. Ambicja tego mundurka, ambicja tych pasków na ramieniach, które są publicznem świadectwem robi zawsze swoje. Że zaś „dwójka“ w notesie ma zupełnie inną powagę w szkole średniej, niż w powszechnej — wykazuje praktyka. W szkole średniej mimo wszystkich teorji jest ona głównym środkiem, a w szkołach powszechnych nie jest zasadniczo stosowaną, bo nie skutkuje.

Zestawmy sobie teraz razem poziom intellektualny (poziom ochoty do nauki) i środki pedagogiczne lepsze, a zrozumiemy łatwo, dlaczego obecnie uczniowie gimnazjów (mówiąc ogólnie) stają na wyższym poziomie niż równorzędni im uczniowie szkół powsz. i zawsze stać będą wyżej, bo nauczyciel w szkole średniej poda więcej materjału, lepiej wyćwiczy intellekt i bardziej zaprawi do pracy jednostki zdolniejsze niżby to uczynił w szkole powszechnej. A takie ćwiczenie umysłu w latach, kiedy młodzież zaczyna myśleć dedukcyjnie, (rok 13-ty) jest wcale ważnem, — nie pozwala bowiem na zleniwienie ani wypaczenie się (a tego zła się później nie nadrobi).

4) Przechodzę wreszcie do ostatniego względu, który jak sądzę najbardziej przekonywuje „za szkołą średnią“. Mam tu na myśli poziom moralno-kulturalny klas szkół powszechnych, a właściwie jego następstwa. W szkole średniej, jeżeli się znajdą dzieci źle (moralnie lub kulturalnie) wychowane, to w towarzystwie innych, których zawsze tam będzie procentowo więcej, nie oddziałają tak ujemnie, owszem skorzystają, ale jeżeli te grupki dzieci z t. zw. „lepszych“ domów utoną w morzu dzieci innych, jeżeli zetkną się z typowemi nieraz okazami przyszłych rzezimieszków, to stracą to, co wyniosły z domu, a zabiorą to, co daje ulica. Nie zapominajmy, że lata niższych klas gimnazjalnych, to lata wszechstronnej fantazji i naśladownictwa (lata tuż przed dojrzewaniem), w których potrzeba wielkiej opieki i dobrego przykładu, a nie towarzystwa wątpliwych obyczajów dzieci, od których się szkoła powsz. nie uwolni. Szukamy uzdrowienia (sanacji) moralnego wszystkich w społeczeństwie, ale czy to będzie uzdrowieniem, jeżeli przyszli przewodnicy narodu będą przez 3 lata dłużej narażeni na wpływ ulicy? Śmiem w to wątpić.

K. J.

—0:0—

O pomoc dla wielkiego dzieła ks. Siemaszki.

Dzieło ks. Siemaszki. — Setki sierót pod dachem i opieką. — Zakład dla bezdomnych i opuszczonych chłopców w Krakowie i jego filja w Czerny. — Wykończmy gmach trzeci. — Apel do społeczeństwa.

W r. 1882, przed 46 laty zajął się młody, pełen entuzjazmu, silnej woli i wiary kapłan ś. p. **Ks. Kazimierz Siemaszko** (ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy) osieroconą i opuszczoną młodzieżą miasta Krakowa. Przyciągając tych młodocianych, bezdomnych włóczęgów do siebie centowemi bułeczkami, **dał początek ogromnemu dziełu, które uratowało setki jednostek przed nędzą materjalną i moralną.** Dziś dzieło to daje schronienie i opiekę 322 biednym osieroconym chłopcom, a niebawem otworzy zbudowany już, lecz nie urządzony gmach dla dalszych 300. Ks. Siemaszko, znękany codzienną walką o chleb dla swoich malców, umiera w r. 1904, oddając troskę o zakład krakowski przy ul. Długiej i nowowybudowany dom wakacyjny w Czerny **ks. Binkowi.** Po nim objął kierownictwo obu domów **ks. J. Rzymełka,** a po nim obecny kierownik zakładów im. ks. Siemaszki — **ks. Jan Lorek.**

Zakład im. ks. Siemaszki w Krakowie wychowuje 182 studentów i terminatorów, filja tegoż zakładu w Czerny wychowuje 140 chłopców — czyli ogółem **znajduje życie i wychowanie w obu zakładach 322 dzieci** Do zakładów są przyjmowane **sieroty i dzieci biednych rodziców.**

Znakomitą placówką kulturalno-społeczną jest **zakład dla bezdomnych chłopców w Czerny.** Położony we wspaniałej, nieporównanej okolicy podgórskiej, jest placówką wytchnienia i prawdziwego szczęścia dla młodych chłopców, których wyciągnięto z opłakanych warunków, z nędzy i błota. Duży jednopiętrowy dom zaopatrzony jest we własną instalację wodociągową (naturalne ciśnienie wody źródlanej) i elektryczną (elektryczność wydobywana zapomocą turbiny wodnej). Wielki basen kąpielowy, **taras na I. p. do werandowania, gabinet do naświetlań lampą kwarcową** i t. p. urządzenia, świadczą o pierwszorzędnym poziomie higjenicznym zakładu. Chłopcy posiadają własną szkołę, należącą do kompleksów Zakładu, własne boiska do sportów, w zimie mają urządzony tor saneczkowy. Duszą tego zakładu jest niestrudzony w pracy dla dobra małych jego mieszkańców **ks. prefekt Sew. Karolczyk.**

Zakład krakowski macierzysty przy ul. Długiej 42, prowadzony przez **generalnego dyrektora, ks. Jana Lorka,** posiada dwa działy: studentów i terminatorów (razem 182). Po przeniesieniu z Czerny kończą oni szkołę powszechną (65). Wybitnie zdolni oddani są do szkół średnich (33). Terminatorów w 21 rozmaitych zawodach jest 84. Na dalszej opiece Zakładu pozostaje 12 chłopców, przebywających u majstrów. W Zakładzie istnieją: Drużyna harcerska, Koło abstynentów, Kółko teatralne, Kółko mandolinistów, Orkiestra smyczkowa.

Obecnie humanitarna działalność zakładu im. ks. Siemaszki ma powiększyć się o jeden wspaniały objekt — o nowy budujący się, potężny Zakład **na Prądniku Białym. W ciągu kilku miesięcy wyrósł tam imponujący budynek, który pomieści 300 chłopców sierót.** Budynek ten jest już pod dachem, wzniesiony olbrzymim wysiłkiem szlachetnych inicjatorów. **Koszta dotychczasowe (fundusz własny)** wyniosły **280 tys. zł. Na wykończenie domu trzeba jeszcze 300 tys. zł.** Społeczeństwo powinno teraz zabrać głos i pomóc tym gromadom biednych i bezdomnych sierót, które czekają na łyżkę strawy, ciepły kąt i należyte wychowanie. Czyż społeczeństwo dopuści, aby ulica wychowywała te setki włóczęgów i uliczników, tułających się w nędzy, materjał na wyrzutków społeczeństwa? Komitet wykończenia budowy nowego zakładu z **Księciem Metropolitą Sapiehą, wojewodą Darowskim i prezydentem Rollem** na czele, ogłosił apel do ofiarności publicznej. Czyż może to być obojętnem dla społeczeństwa cywilizowanego, jakich sobie na przyszłość obywateli z tych dzieci wychowa? Czy ich przygarnie miłościwie i ludzi z nich zrobi — czy odepchnie, zaniedba, pozostawi w nędzy i złoczyńcami ich uczyni? Czy wolno zwlekać z pomocą, gdy tymczasem na te dzieci czyha głód i występek? **Obowiązkiem naszym jest poprzeć szlachetną inicjatywę zakładów im. ks. Siemaszki i pomóc tej zasłużonej, humanitarnej instytucji.** Będzie to jedyna instytucja w Polsce, która przygarnąwszy osieroconego chłopca od siódmego roku życia, przeprowadzi go przez cały młodociany okres wychowania i wykształcenia.

—00—

Bilans polskiego szkolnictwa powszechnego

ZA KOŃCZĄCY SIĘ ROK SZKOLNY.

„Wiadomości stytystyczne“ podają cyfrowy bilans polskiego szkolnictwa powszechnego w kończącym się już roku szkolnym 1927/28. Okazuje się z zestawienia tego, że w roku sprawozdawczym było w kraju ogółem **26.478 szkół powszechnych,** w tej liczbie 25.149 publicznych i 1.329 prywatnych.

70.085 osób stanowiło korpus nauczycielski pracujący nad wyrobieniem oświatowem **3,362.822 uczniów.**

W szkołach publicznych uczyło **65.227 nauczycieli,** w prywatnych 4.858, uczniów było w publicznych zakładach 3.255.656, w prywatnych 107.166.

W porównaniu z poprzednim rokiem szkolnym liczba uczniów wzrosła o 18.000, nauczycieli o 2000, **ilość natomiast szkół zmniejszyła się o 100.** Redukcja ta objęła wyłącznie zakłady publiczne, ilość prywatnych nawet znacznie się wzmogła.

W szkołach powszechnych publicznych i prywatnych było uczniów w wieku 7—13 lat ogółem 90 proc., w miastach procent ten jest wyższy, bo 104.7, na wsiach 85.7 proc.

Na 1 szkołę powszechną publiczną przypadało nauczycieli: w miastach 9.93, na wsiach 1.96. Uczniów na 1 nauczyciela w szkołach powszechnych publicznych ogółem 48.4, w miastach 40.1, na wsiach 54.3.

Co słychać w Krakowie?

O zwiększenie kredytów budowlanych dla Krakowa

Budowa dwóch miejskich domów czynszowych o małych mieszkaniach.

Pod przew. wiceprezydenta m. Ostrowskiego i przy współudziale przedstawiciela województwa inż. Henryka Dudeka, dyrektora Okręgowej Dyrekcji robót publicznych, oraz przedstawiciela Banku Gospod. Kraj. Rokosza, odbyło się w dniu 6 bm. posiedzenie pełnego Komitetu rozbudowy m. Krakowa.

Po przyjęciu wniosków Subkomitetu w sprawie przyznania kilku kompetentom pożyczek budowlanych i stwierdzeniu, że kontyngent kredytów ulgowych na rok 1928 został wyczerpany, rozważał Komitet sprawę rozszerzenia **podstaw kredytów budowlanych dla Krakowa przez pozyskanie na te cele w myśl art. 28 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast, także funduszów Kasy Oszczędności miasta Krakowa.** W rezultacie uchwalono zaciągnąć w tejże Kasie za zgodą przez jej Władzę Nadzorczą już wyrażoną — w myśl wspomnianego art. 28 **pożyczkę w kwocie 500 tysięcy zł. na budowę 2 dalszych domów gminnych o małych mieszkaniach.** Po wyjednaniu potrzebnego dla zrealizowania tej pożyczki zatwierdzenia ze strony Ministerstwa Skarbu, Zarząd miasta przystąpi natychmiast do budowy tych domów.

Komitet rozpatrywał następnie sprawę u**normowania wysokości czynszów z mieszkań w domach wybudowanych przy pomocy pożyczek budowlanych.** Uchwalono spowodować zwołanie przez Województwo konferencji z udziałem przedstawicieli Wojew., Komitetu rozbudowy i czynników zainteresowanych celem ustalenia pewnej skali czynszów w takich domach.

W końcu rozważano sprawę ułatwienia gminie wykonywania trudnego dziś, a płynącego z ustawy kwaterunkowej **obowiązku dostarczenia mieszkań w mieście dla oficerów i podoficerów.** Uchwalono uwarunkować udzielanie pożyczek budowlanych zobowiązaniem właściciela budującego nowy dom przy pomocy pożyczki budowlanej — do odstąpienia gminie za odpowiednim czynszem na okres nie dłuższy niż 3 lata jednego lub więcej mieszkań względnie ubikacji na cele kwaterunku oficerów i podoficerów zależnie od wysokości przyznanej pożyczki, w każdym jednak razie w tym stosunku, aby koszt budowy odstąpionego lokalu czy lokali mieszkalnych nie **przekraczał jednej czwartej części przyznanej pożyczki.**

—o:o—

Doroczna procesja Bożego Ciała z kościoła Najśw. Marji Panny.

odbędzie się dziś we czwartek 14 bm. O g. 5 popołudniu rozpoczną się uroczyste Nieszpory, celebrowane przez ks. Infułata dra Kulinowskiego, po których wyruszy tradycyjna procesja na Rynek krakowski. **Procesję prowadzić będzie ks. Infułat dr. Kulinowski** w asystencji Duchowieństwa, przy udziale przedstawicieli władz państwowych i miejskich, radnych miasta, oraz sławetnych katolickich cechów ze starszyzną. Przy ołtarzach śpiewać będzie krakowski chór „Hasło“ pod kier. prof. St. Profica.

Zarząd kościoła uprasza o dekorację okien katolickich właścicieli przy tych ulicach, któremi przechodzić będzie procesja.

Prace konkursowe Polsk. Akad. Um.

Polska Akademja Umiejętności podaje do wiadomości, iż z fund. śp. Władysława Józefa Fedorowicza przyznane będą nagrody za prace konkursowe, napisane na następujące tematy: 1) Zbadanie i opis pod względem fitosocjologicznym i agrochemicznym łąk i hal (pastwisk) babiogórskiego pasma. 2) Analiza genetyczna jednej z rodzimych ras zwierząt domowych. 3) Zbadanie biometryczne ras jednego z polskich gatunków drzew leśnych.

Nagroda za najlepszą pracę na każdy temat wynosić będzie około 3.000 zł. Prace opatrzone nazwiskiem autora lub też godłem, a z nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie należy nadsyłać do Kancelarji Polskiej Akademji Umiejętności najpóźniej do dnia 1-go maja 1930 r. — Akademja uprasza Redakcje pism polskich o łaskawe przedrukowanie niniejszego komunikatu.

Kraków, dnia 14-go czerwca. 1928.
Czwartek 14: św. Bazylego.
Piątek 15: św. Wita, św. Modesta.
Piątek 15: Wschód słońca o godz. 3.38, zachód o 19.43.

—oo—

ŚLUB. We wtorek dnia 12 b. m. w kościele św. Anny pobłogosławił prepozyt parafji św. Anny ks. kan. Masny związek małżeński mag. praw Stanisława Dunin Wąsowicza z p. Janiną Szczerbowską.

PROF. JACHIMECKI O JUBILEUSZU PADEREWSKIEGO. Z okazji 50-tej rocznicy rozpoczęcia pracy muzycznej przez Paderewskiego, profesor Zdzisław Jachimecki wygłosi w radjostacji krakowskiej w dniu 22 b. m. 2 odczyty, w których przedstawi zasługi wielkiego muzyka i obywatela. Odczyty te, które mają być przeznaczone głównie na zagranicę, wygłoszone będą w językach włoskim i angielskim.

KRAKÓW NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ. Na terytorjum, na którem ma powstać Powszechna Wystawa Krajowa, zarezerwowano w pawilonie związku miast teren około 400 metrów² dla wystawy eksponatów miasta Krakowa. Kraków wystawia w pierwszym rzędzie eksponaty w dziedzinie administracji miasta.

NADANIE PRAW GIMNAZJOM. Uzupełniając wczorajszą wiadomość o nadaniu praw gimnazjom w okręgu krakowskiego Kuratorjum szkolnego, należy stwierdzić, że pełne prawa gimnazjów państwowych aż do odwołania, przyznało Ministerstwo: 1) Gimnazjum żeńskiemu im. św. Urszuli Zgromadzenia SS. Urszulanek w Krakowie, 2) Gimnazjum męskiemu im. St. Konarskiego Konwentu OO. Pijarów w Rakowicach pod Krakowem i 3) Gimnazjum żeńskiemu Najśw. Serca Jezusowego w Zbylitowskiej Górze.

EGZAMINY WSTĘPNE DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ i Seminarjum zawodowego na oddział gospodarstwa domowego, haftu, krawieczyzny, odbędą się w dniach 26, 27 i 28 bm. o godz. 8 rano. Kandydatki do Szkoły zawodowej, które wniosły udokumentowane podania, zdawać będą egzamin wstępny w porządku alfabetycznym, t. j. 26 bm. od A—K, 27 bm. od L—R, 28 bm. od S—Z.

WIELKIE WŁAMANIE DO SKŁADU FUTER. W nocy z 11 na 12 bm. włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do składu futer Jakóba Gruenberga przy ul. Grodzkiej. Włamywacze skradli 180 zł., 15 sztuk skórek perskich, 14 wyder amer., 9 wyder jasno-bronzowych i 9 wyder sealskinowych, łącznej wartości około 4000 dolarów. Organa śledcze stwierdziły, że sprawcy dostali się przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha. Dochodzenia w toku.

AMATORZY SREBRNYCH MONET. Anna Szymczuk, zam. przy ul. Zamkowej 10, zgłosiła w policji, że dnia 12 bm. o godz. 9 wieczór skradziono jej z zamkniętego mieszkania przez otwarcie drzwi wytrychem lub dobranym kluczem z kasetki stojącej w szafie kwotę 500 zł., około 8 kor. srebrnych austr., kilka 2-koronówek austr., jedną lub dwie monety po 25 ct. amer., kilka monet srebrnych rosyjskich, włoskich, jedną niklową turecką oraz srebrny zegarek bez marki i 1 łańcuszek.

TRÓJKA ŻYDÓW WŁAMYWACZY POD KLUCZEM. Organa tutejszego Wydziału śledczego aresztowały Abrahama Rozenbluma, (l. 20), Mojżesza Silberfreunda false Grünbauma, (l. 18) i Efroima Regenta f. Rentera (l. 21), pod zarzutem kradzieży z włamaniem do kiosków: 1) Schaindlingera przy ul. Dietlowskiej, 2) Mangla przy ul. Grzegórzeckiej obok mostu kolejowego i 3) Leiba Landaua przy pl. Wolnica. Włamywacze wybijali otwory w ścianach kiosków, skąd skradli większą ilość papierosów i tytoniu różnego gatunku. Aresztowanych na podstawie zebranych dowodów odstawiono do więzień sądowych.

ŚMIERĆ W NURTACH WISŁY. Dnia 12 bm. o godz. 21.35 skoczyła do Wisły z mostu dębnickiego Zofja Votówna (lat 22), wyrobnica, rodem z Mokrej pow. Jarosław, zamieszkała ostatnio przy ul. Karmelickiej 50 i poniosła śmierć. Zwłok samobójczyni dotychczas nie znaleziono, powód rozpaczliwego kroku nieznany.

PRZEJECHANA PRZEZ AUTO. Szofer auta Nr. 6203 najechał na skrzyżowaniu ul. Starowiślnej i Dietla na Zofję Piórkowską (l. 26), z Zielonek, pow. Kraków. Doznała ona potłuczenia ręki, nogi oraz zdarcia naskórka. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z OKAZJI IMIENIN DRA ANTONIEGO MIKULSKIEGO, dyrektora Państw. Seminarjum naucz. męskiego w Krakowie, Wyższy Kurs Nauczycielski przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem złożył kwotę 100 zł. na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

BIURO INFORMACYJNE PRZY ZWIĄZKU KÓŁ MATEMATYCZNYCH, Fizycznych i Astronomicznych Polskiej Młodzieży Akademickiej (Kraków, ul. Gołębia 20) podaje do wiadomości osób zainteresowanych, w szczególności tegorocznych maturzystów i maturzystek, iż udziela wszelkich informacyj, dotyczących studjów matematyczno-fizycznych (porządek studjów, wykłady, egzamina i t. p.) na uniwersytetach polskich. Zapytania należy kierować pod powyższym adresem, załączając znaczek na odpowiedź.

Z KRAKOWSKIEGO „ECHA“. Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Krakowskiego Towarzystwa Śpiewackiego „Echa“ odbędzie się 19 b. m. o godz. 18 w sali prób w Starym Teatrze przy ul. Szczepańskiej L. 1. W razie braku kompletu, Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 18.30. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie Wydziału za ubiegły rok administracyjny, wybór nowego Wydziału, wnioski i interpelacje.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE. We czwartek 14 bm o godz. 6 po poł. odbędzie się posiedzenie Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Historycznego (sala Seminarjum archeologicznego Biblj. Jag., parter). Na porządku dziennym odczyt dra Kazimierza Piwarskiego: Sprawa pruska za Jana III (1688—1689).

BADANIE DZIECI INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT, członków Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej w Krakowie tych, którzy wnieśli prośby o wysłanie dzieci na kolonję do Rabki na koszt Związku, odbędzie się dnia 13 i 14 bm. w lokalu Koła przy ul. Podzamcze 30 o godz. 5 po poł.

—oo—

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze naszego pisma podano mylnie, że Walne Zebranie Syndykatu Rolniczego w Krakowie odbędzie się w sobotę 21 czerwca 1928. Zebranie to odbędzie się w **czwartek** 21 czerwca 1928.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Bronx-Express“ (w teatrze przy ul. Rajskiej).
Piątek: „Bronx-Express“.
Sobota: „Człowiek, który zabił“... (premjera-nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Czerwonoskóry Dżentelmen“.
SZTUKA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego“.
UCIECHA: „Skandal małżeński“.
NOWOŚCI: „Kochaj mnie, a świat będzie moim“.
CORSO: Poszukiwacze złota (Rin-Tin-Tin).
WARSZAWA: „Rywale Oceanu“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Próby z „Człowieka, który zabił“ pod kierunkiem p. Niewiarowicza dobiegają końca. Szerokie koła czytelników głośnej powieści Claude Farrere'a znajdą w jej transkrypcji scenicznej tensam barwny obraz środowiska tureckiego. Ale scenarjusz, t. zn. układ sytuacji, zwłaszcza w akcie IV-tym, jest oryginalnem dziełem Pierre Frondais'a, który elementy dramatyczne powieści wyodrębnił, dał im często nową motywację i skomponował z kunsztem świetnego praktyka teatru. W ten sposób powstał utwór, który nie ustępuje powieści Farrere'a barwnością tła i psychologicznym studjum postaci, a przewyższa ją logiką, komplikacją intrygi, napięciem dramatycznem i stopniowaniem efektu, który niezawodnie panuje nad widownią. Utwór Farrere'a-Frondais'a w przedostatnim sezonie przed wojną odniósł dzięki temu wybitny i trwały sukces w Théatre Antoino pod dyrekcją Gémier'a i w jego wykonaniu. Przekładu polskiego dokonał p. Zdzisław Kleszczyński.

—oo—

NEKROLOGJA.

Ś. P. KAROL PERUTZ.

Późno doszła do nas wiadomość o śmierci Karola Perutza, którego nazwisko zaznaczyło się wybitnie w kraju w ciągu ostatnich lat dwudziestu ubiegłego stulecia i czasów przedwojennych, zarówno na polu przemysłowem, jak kulturalnem. Urodzony w Cieplicach czeskich w r. 1855-tym jako syn znanego polityka niemieckiego i posła do parlamentu wiedeńskiego, przybył do Małopolski w r. 1883-cim razem z Mac. Garvey'em, Scottem i innymi przedsiębiercami naftowymi, ażeby tu wespół z Klobassą, Gorayskim i Szczepanowskim stanąć do pracy nad rozbudową galicyjskiego przemysłu naftowego. Wszedł do społeczeństwa polskiego z sercem pełnem zapału do pracy z niem i dla niego. Zadokumentował to całem swojem życiem. W rok po osiedleniu się w Jasielskiem, ożenił się ze ś. p. Michaliną z Winnickich, córką pułkownika wojsk polskich i powstańca. Od tego czasu polonizacja ś. p. Karola Perutza szła w szybkiem tempie. Dom jego stał się ogniskiem polskiego nawskróś życia, tradycji i obyczajów. Stał się schroniskiem prześladowanych przez rząd carski powstańców-emigrantów i przybytkiem, promieniejącym cnotami gościnności i samarytańskiego współczucia i pomocy dla potrzebujących. Po przeniesieniu się do Lwowa zaczął skupiać ś. p. Karol Perutz w domu swoim przy parku Kilińskiego cały niemał świat artystyczny kresowego miasta; stał się prawdziwym mecenasem sztuki. Cicha, stroniąca od wszelkiego rozgłosu uczynność ś. p. Karola Perutza była deską ratunku dla niejednego, wybitnego dzisiaj malarza czy muzyka. — W niemałym stopniu korzystała z pomocy Jego młodzież akademicka Uniwersytetu lwowskiego. W niejednem sercu zapisało się nazwisko Karola Perutza głoskami niezatartej wdzięczności. Po przedwczesnej śmierci żony podwoił jeszcze te swoje świadczenia wobec lwowskiej młodzieży uniwersyteckiej. Dzieci wychował na Polaków. W przemyśle naftowym zajmował stanowisko bardzo wybitne. W r. 1908 został dyrektorem generalnym koncernu naftowego w Bukareszcie i piastował urząd ten do r. 1913. Nadanego mu przez rząd w r. 1914 szlachectwa nie przyjął. Wojna i jej następstwa sprowadziły ruinę jego wielkiego przedtem majątku. Osiadł w domu brata w Cieplicach czeskich. Do ostatnich dni życia tęsknił za Polską i umarł, czytając Pana Tadeusza.

Cześć jego zacnej pamięci, spokój jego jasnej, pięknej duszy. **w. i.**

Radio.

Program stacyj radjowych.

Piątek, 15 czerwca br.

Kraków (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej; 15 Transmisja komunikatów: meteorologicznego, gospodarczego oraz nadprogram; 17.20 Transmisja odczytu z Wilna; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt; 20 Trasmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 13 Sygnał czasu z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram; 15 Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, nad program; 16.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 16.40 Lekcja języka angielskiego; 17.20 Tydzień kobiecy w Radjo; 17.45 Transmisja z Wilna: „Święto pieśni“, 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert poświęcony twórczości R. Wagnera; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny;

Poznań (348.8). G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14.15 Komunikaty PAT'a; 17.20 Odczyt; 17.45 Koncert orkiestry salonowej z „Esplanady“; 18.55 „Silva rerum“; 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikaty gospodarcze; 20.15 Transmisja koncertu symf. z Warszawy; 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i PAT'a; 22.20 Nadprogram; 22.50 Muzyka taneczna z „Wielkopolanki“.

Katowice (422). G. 17 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp.; 17.20 Wykład historji Polski; 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Wilna; 18.55 Komunikaty Tow. Tatrzańskiego i sportowy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Odczyt 19.55 Pogadanka muzyczna z Warszawy; 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT; 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Doroczne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

W dniu 1 czerwca b. r. odbył Wydział Wielki Kasy Oszczędności miasta Krakowa w sali obrad tejże Kasy doroczne posiedzenie pod przewodnictwem **Prezydenta miasta senatora inż. Karola Rollego** i w obecności Komisarza Rządowego **Michała Zawadzkiego,** Naczelnika Wydziału Województwa Krakowskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, poświęcił Przewodniczący żałobne wspomnienie zmarłemu Członkowi Wydziału ś. p. Drowi Franciszkowi Mussilowi, podnosząc jego zasługi, jakie położył na tem stanowisku.

Następnie Przewodniczący udzielił głosu Dyrektorowi kierującemu Kasy Oszczędności **Drowi Tadeuszowi Federowiczowi,** który przedstawił w cyfrach obraz szybkiego rozwoju Kasy w roku sprawozdawczym, zwracając uwagę na tę okoliczność, że po ciężkich przejściach w latach wojennych i powojennych jest to dopiero drugi rok pracy w normalnych warunkach, gdyż jeszcze z końcem 1925 roku, skutkiem ogólnej paniki, wywołanej spadkiem kursu złotego i chwiejności tegoż, stosunki finansowe nie były uregulowane. Pocieszającym objawem w roku sprawozdawczym była pewna równowaga między wkładkami złotowemi a dolarowemi, co świadczy o coraz większem zaufaniu społeczeństwa do własnej waluty i jest dowodem stabilizacji kursu złotego.

Najlepszą ilustracją rozwoju Kasy jest dział wkładek, który jest niejako stosem pacierzowym organizmu Kasy Oszczędności, gdyż od niego w olbrzymiej mierze zależy rozwój wszystkich innych działów Kasy. Za wzrostem stanu wkładek idzie w parze równoczesny rozwój i wzmożona działalność innych działów, jak wekslowego, hipotecznego, pożyczek na zastawy ruchome i innych. Napływ wkładek był w roku 1927 najzupełniej zadawalającym, tak, że **wkładki złotowe** wykazują **113.30% przyrost** ponad stan początku roku sprawozdawczego, t. j. **wzrosły o zł. 5,344.971.80, wkładki zaś dolarowe wzrosły o 795.628.55, t. j. 117.91%** stanu z dnia 1 stycznia 1927 r. **Łączna suma wkładek złotowych i dolarowych** (w przeliczeniu po zł. 8.85) **wynosi w dniu 31 grudnia 1927 r. zł. 23,075.026.46.**

W związku z imponującym przyrostem wkładek, rozwinął się rówcześnie dział wekslowy, a mianowicie **portfel wekslowy złotowy zwiększył się o zł. 3,414.391.48** do kwoty zł. 5,158.308.48, zaś **portfel wekslowy dolarowy o dol. 629.511.32** do kwoty dol. 1,289.341.82.

Również nowowprowadzony pod koniec roku sprawozdawczego dział **długoterminowych,** bo 25-letnich, **pożyczek hipotecznych dolarowych,** zasilił dawno wyczekujący takich kredytów rynek pieniężny, kwotą dol. 243.500.—.

Pożyczki na zastawy ruchome w Zakładzie zastawniczym wzrosły o zł. 288.690.— **i wynosiły w dniu 31 grudnia 1927 roku zł. 900.724.93 przy stanie 13.308 sztuk zastawów.**

Ogólny obrót gotówkowy w roku 1927 **wynosił zł. 147,027.481.03, czyli zwiększył się** w porównaniu z rokiem 1926 o złotych **90,407.194.44.**

Kredyty wekslowe krótkoterminowe bardzo wydatnie zasiliły przemysł, handel, rękodzieło i rolnictwo, i niemało przyczyniły się do akcji budowlanej w naszem mieście, jak również i najbliższej jego okolicy. Setki małych kilkuizbowych realności powstało dzięki kredytom Kasy Oszczędności; korzystały z niego szerokie sfery ludności podmiejskiej, jak niemniej i funkcjonarjusze urzędów państwowych i prywatnych; również i ludność robotnicza podmiejskich osad, jak Prokocim, Olsza, Rakowice, Prądnik, Górka Narodowa, Wola Duchacka i inne zawdzięcza kredytom Kasy Oszczędności budowę wielu domków. To też dzięki tej na szeroką skalę zakrojonej akcji kredytowej także i stary Kraków ożywił się ruchem budowlanym przez nadbudowę wyższych pięter, stawianie oficyn, rekonstrukcję starych domów, odnawianie fasad, przerabianie wystaw sklepowych i t. p.

Z końcem września 1927 roku Dyrekcja Kasy przystąpiła do uruchomienia działu pożyczek długoterminowych, opartych na skryptach dłużnych, które udzielane są w walucie dolarowej na 25 lat, spłacalne w ratach półrocznych. Pożyczki te zostaną przemienione na annuitetowe, gdy stopa procentowa obniży się do normalnej wysokości.

Mimo, że w ostatnich czasach stopa dyskontowa tak w kraju, jak i zagranicą nie okazuje tendencji zniżkowej, **obniżyła Kasa Oszczędności** od miesiąca marca b. r. **stopę procentową od pożyczek krótko- i długoterminowych** do 11%, względnie do 9% w stosunku rocznym, **nie obniżając** równocześnie **stopy procentowej od wkładek, która jest jedna z najwyższych, jakie stosują instytucje finansowe, gdyż Kasa Oszczędności sama opłaca podatek rentowy i opłaty stemplowe od wkładek i zwrotów.**

Pożyczony kapitał wkładkowy daje zupełną pewność i bezpieczeństwo, gdyż niemal w 70% jest zabezpieczony kaucjami wekslowemi na pierwszych miejscach hipotek, a z jaką ostrożnością są udzielane pożyczki świadczy ta okoliczność, że rok 1927 nie wykazuje żadnych strat z tego tytułu.

Bardzo ważnym krokiem Dyrekcji była, zatwierdzona przez Wydział Wielki, **dodatkowa waloryzacja wkładek** oszczędnościowych z przed roku 1923 **o dalsze 5%** pierwotnej miary przerachowania. Na ten cel **podwyższenia waloryzacji z 15% na 20%** została przeznaczoną kwota zł. 825.621.35.

W dalszym ciągu wykazuje sprawozdawca, że **Kasa Oszczędności** nie tylko w formie udzielanych kredytów **przyczyniła się do rozbudowy miasta,** ale także czyni to **bezpośrednio przez budowę trzech domów mieszkalnych** na narożniku ul. Szpitalnej i św. Tomasza, obejmujących 30 mieszkań łącznie o 86 pokojach, 11 biurach i 15 sklepach, z których to domów pierwszy zostanie oddany do użytku lokatorów już w miesiącu sierpniu b. r.

Dyrekcja Kasy Oszczędności reprezentowana jest przez I-Dyrektora Kasy Oszczędności w trzech organizacjach związkowych, a mianowicie: w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, w Biurze Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych w Warszawie, wreszcie w Wszechświatowym Instytucie Oszczędnościowym w Medjolanie (Instituto Internazionale del Risparmio Milano), biorąc czynny udział we wszystkich naradach dotyczących ważnych dla Kas Oszczędności postanowień.

Z uwagi, że od czasu zamknięcia rachunków upłynął okres pięciu miesięcy, sprawozdawca przedstawia stan, w jakim znajduje się obecnie rozwój Kasy Oszczędności, ujmując to w kilka pozycyj cyfrowych, a mianowicie **stan wkładek złotowych i dolarowych** (przeliczonych po zł. 8.85) wynosił w dniu 31 grudnia 1927 r. zł. 23.075.026.46, obecnie, t. j. **w dniu 31 maja 1928 r. wynosi zł. 27,243.791.79,** czyli wkladki wzrosly w bieżącym roku o zł. 4.168.765.33, co stanowi **miesięczny przyrost około złotych 835.000.—.**

Portfel wekslowy wzrósł ze sumy bilansowej z końcem roku 1927 zł. 16.568.983.58 **do kwoty zł. 20,232.125.29.** Zaznacza się zatem przyrost w kwocie zł. 3.663.141.71.

Długoterminowe pożyczki hipoteczne dolarowe wzrosły o dol. 130.799.— i wynoszą w dniu 31 maja 1928 r. dol. 374.299.—.

Pożyczki na zastawy ruchome w Zakładzie zastawniczym wzrosły o zł. 101.667.—.

Tych kilka cyfr daje nam obraz dalszego rozwoju Kasy, a zatem losy tejże zdają się być również i w tym roku zapewnione, gdyż najlepszym wskaźnikiem zaufania społeczeństwa do naszej starej Instytucji jest właśnie ten systematyczny przyrost wkładek.

Natępnie Przewodniczący Prezydent Inż. Karol Rolle udziela głosu **Inż. Władysławowi Turskiemu,** jako Przewodniczącemu Wydziału Nadzorczego i Komitetu Rewizyjnego w celu złożenia sprawozdania z czynności w roku 1927. Sprawozdawca stwierdza, że rezultaty osiągnięte przez Dyrekcję Kasy Oszczędności miasta Krakowa w roku 1927 są najzupełniej zadawalające. Szybki rozwój Kasy Oszczędności, w szczególności w dziale wkładkowym, przypisać należy nietylko wzrastającemu coraz bardziej zaufaniu do Instytucji, lecz także celowej inicjatywie Dyrekcji w wielu kierunkach. Podnosi też znaczenie dodatkowej waloryzacji do 20%, jak niemniej znaczenie udzielanych kredytów krótko- i długoterminowych dla przemysłu, handlu, rękodzieła i rolnictwa, tudzież rozwój działu dyskontu rymes handlowych, który wykazuje z końcem roku sprawozdawczego sumę zdyskontowanych rymes w kwocie zł. 954.705.—.

Przeprowadzone w roku 1927, rewizje przez Komitet rewizyjny stwierdziły, że czynności Kasy odbywają się najzupełniej prawidłowo, kredyty były udzielane przez Dyrekcję w sposób umiejętny i ostrożny, we wszystkich działach Kasy panuje wzorowy ład i porządek, dokładne i przejrzyste prowadzenie ksiąg rachunkowych oraz wszelkich czynności manipulacyjnych.

Na tej podstawie sprawozdawca stawia następujące wnioski: 1) **Udziela się Dyrekcji Kasy Oszczędności miasta Krakowa na podstawie szczegółowego zbadania rachunków** i porównania ich z księgami i załącznikami **absolutorjum z zarządu w roku 1927,** wyrażając jej zarazem pełne uznanie za sumienną, celową i zapobiegliwą pracę oraz za rozumną i ostrożnie przemyślaną inicjatywę, zapowiadającą dalszy pomyślny rozwój Kasy.

2) Uchwala się z **czystego zysku** za rok 1927, wynoszącego kwotę **zł. 323,269.25** wcielić do Funduszu rezerwowego A. zł. 161.769.25, przeznaczyć na fundusz waloryzacyjny uzupełniający zł. 20.000.—, dalszą zaś część czystego zysku rozdzielić na następujące cele: 1) Na restaurację Kościoła Marjackiego (dalsza rata) zł. 10.000.—, (razem 25.000.—, 2) Na budowę domu Związkowego Młodzieży przemyslowej i rękodzielniczej zł. 5.000.—, 3) Na restaurację Kościoła na Skałce zł. 2.500.—, 4) Na restaurację grobów królewskich na Wawelu zł. 2.500.—, 5) Na restaurację Kościoła OO. Bernardynów zł. 1.500.—, 6) Na restaurację Kościoła XX. Pijarów zł. 1.500.—, 7) Na restaurację Kościoła SS. Dominikanek na Gródku zł. 1.000.—, 8) Na restaurację Kościoła św. Agnieszki zł. 500.—, 9) Na remont domu Internatu uczniów Seminarjum nauczyciel. zł. 2.000.—, 10) Na budowę domu im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie zł. 1.000, 11) Sekcji burs katol. Związku Polek zł. 1.000.—, 12) Stow. I bursa dla żyd. rękodzielników, ul. Krakowska zł. 300.—, 13) Stow. II bursa dla żyd. rękodzielników, ul. Podbrzezie zł. 300.—, 14) Towarzystwu Przyjaciół Dzieci zł. 1.000.—, 15) Towarzystwu Dobroczynności zł. 1.000.—, 16) Siostrze Samueli na obiady dla ubogiej młodzieży zł. 1.000.—, 17) Towarzystwu Ochrony Dzieci i Młodzieży zł. 1.000.—, 18) Głównemu Komitetowi Opieki nad Ochronkami zł. 1.000.—, 19) Towarzystwu „Rodzina Sieroca“ zł. 1.000.—, 20) Stow. ochrony dla sierót żyd. zł. 500.—, 21) Stow. ochrony dla dzieci żydowskich zł. 500.—, 22) Zachodn. Małopolsk. Związkowi Towarzystw opieki nad sierotami żydowskiemi zł. 500.—, 23) Tow. Opieki nad żyd. dzieckiem robotn. „Nasze dzieci“ zł. 300.—, 24) Tow. Eksternat dla najbiedniejszych dzieci żyd. zł. 300.—, 25) Schronisko im. Lubomirskich dla chłopców zł. 2.000.—, 26) Zakładowi im. ks. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców zł. 2.000.—, 27) SS. Miłosierdzia „Dom Pracy“ zł. 1.000.—, 28) Sodalicja Marjańska Akademików zł. 500.—, 29) Na budowę schroniska Brata Alberta zł. 1.000.—, 30) Tow. żyd. kuchni ludowej „Bet Leichem“ zł. 300.—, 31) Szpitalowi Bonifratrów zł. 3.000.—, 32) Szpitalowi żyd. zł. 3.000.—, 33) Stow. ochrony starców żydow. zł. 500.—, 34) Stow. dla wspierania wdów żydow. zł. 300.—, 35) Tow żyd. „Bikur Cholim“ dla pielęgnowania chorych zł. 300.—, 36) Tow. żyd. ochrony zdrowia dla gruźliczych zł. 300.—, 37) Tow. Kolonij leczniczej w Rabce dla żydowskiej dziatwy zł. 300.—, 38) Stow. „Nadzieja“ ku opiece nad żyd. chorą młodzieżą szkolną zł. 400.—, 39) Towarzystwu Opieki nad psychicznie chorymi zł. 300.—, 40) Towarzystwu Ratunkowemu zł. 500.—, 41) Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych zł. 1.000.—, 42) Towarzystwu Miłośników historji i zabytków Krakowa zł. 1.000.—, 43) Towarzystwu Szkoły Ludowej (Zarząd Gł. zł. 1.500.—, I Koło zł. 1.000.—), razem zł. 2.500.—, 44) Związkowi Młodzieży Chrześcijańskiej „YMCA“ zł. 1.000, 45) Towarzystwu Szkoły Kupieckiej zł. 500.—, 46) Stow. „Ognisko Pracy“ dla kształcenia żyd. dziewcząt zł. 500.—, 47) Związkowi katol. Stowarzyszeń młodzieży męskiej zł. 500.—, 48) Oddziałowi Krakowskiemu Związk. Harcerstwa polsk. zł. 500.—, 49) Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego zł. 600.—, 50) Towarzystwu żyd. bibljoteki ludowej „Ezra“ zł. 300.—, 51) Związkowi Młodych Polek na cele opieki nad pracującemi dziewczętami zł. 300.—, 52) Na kolonje wakacyjne uczennic Seminarjum T. S. L. zł. 300.—, 53) Na kolonje wakacyjne uczennic Seminarjum Instytutu Marji zł. 300.—, 54) Na kolonje wakacyjne katol. Stowarz. Pomocnic Handl. i biurowych zł. 300.—, 55) Na kolonje wakacyjne Szkoły im. św. Barbary zł. 200.—, 56) Tow. Półkolonje wakacyjne dla żyd. młodzieży szkolnej zł. 300.—, 57) Sekcji Miłosierdzia Sodalicji nauczycielek na odzież dla ubogiej młodzieży zł. 200.—, 58) Towarzystwu im. ks. Piotra Skargi na cele opieki nad młodzieżą zł. 300.—, 59) Sekcji Opieki pozaszkolnej nad dziećmi umysłowo upośledzonemi i głuchoniememi (Szkoła specjalna im. św. Szczepana) zł. 300.—, 60) Tow. żyd. ku wsparciu uczniów szkół ludowych zł. 300.—, 61) Tow. żyd. ku zaopatrzeniu uczniów w odzież i obuwie zł. 300.—, 62) Tow. żyd. „Opieka pozaszkolna“ zł. 300.—, 63) Tow. żyd. „Tamud Tora“ dla uczniów zł. 300.—, 64) Tow. żyd. „Bett Jakób“ opieka pozaszkolna nad dziewczętami zł. 300.—, 65) Związkowi żydowskich inwalidów zł. 300.—, 66) Towarzystwu Opieki nad wdowami i sierotami po oficerach i urzędnikach wojskowych narodowości polskiej zł. 200.—, 67) Lidze Obrony Powietrznej Państwa zł. 500.—, 68) Związkowi Podurzędników i Skontystów Instytucyj finansowych na wdowy i sieroty zł. 200.—, 69) Polskiemu Towarzystwu nad grobami bohaterów zł. 200.—, 70) Na dalsze urządzenie Parku ludowego na Woli Justowskiej (Fundacji Kasy Oszczędności miasta Krakowa) II rata zł. 3.000.—, 71) Do rozdziału przez Dyrekcję Kasy Oszczędności miasta Krakowa zł. 7.100.

W zarządzonem przez Przewodniczącego głosowaniu zatwierdzono zamknięcie rachunków i bilans Kasy za r. 1927., przyjęto jednomyślnie sprawozdanie Dyrekcji oraz uchwalono wnioski Wydziału Nadzorczego i Komitetu rewizyjnego wyżej przytoczone.

W dalszym ciągu zabiera głos **Przewodniczący Prezydent Inż. Karol Rolle,** który stwierdza, że „Kasa Oszczędności miasta Krakowa w okresie swego rozwoju dawała niejednokrotnie szczytną inicjatywę do ratowania zabytków norodowej przeszłości, do fundowania dzieł służących kulturze Narodu i dobru szerokich warstw społecznych. Wracając do tej tradycji z chwilą, gdy Kasa stoi u progu dalszego pięknego rozwoju, wnosi, by Wydział Wielki uwzględniając dziś najbardziej aktualne potrzeby bezdomnej ludności wezwał Dyrekcję do rozpatrzenia sposobu stworzenia funduszu zł. 250.000.— celem wybudowania przez Gminę miasta Krakowa schroniska dla bezdomnych im. Brata Alberta na rachunek corocznych zysków Kasy przeznaczonych na cele społeczne.

Wniosek powyższy wśród oklasków jednomyślnie uchwalono.

Z kolei Przewodniczący udzielił głosu Dyrektorowi Kasy Oszczędności **Józefowi Dorawskiemu,** który przedstawia sprawę zatwierdzenia etatu urzędników, tudzież ich płac, pensyj emerytalnych, wdowich i sierocych, stosownie do uchwalonego przez Wydział Nadzorczy preliminarza Kasy Oszczędności i Zakładu zastawniczego na r. 1928. Wnioski te uchwalono, mianując urzędnikami pp. Marjana Dreszera, Franciszka Gembalskiego, Włodzimierza Korczyńskiego i Leona Rutkę, zaś podurzędnikiem Kasy p. Marcina Dąbrowskiego.

W końcu rozwinęła się ożywiona dyskusja, w kwestji zmiany statutu Kasy Oszczędności i dalszych projektów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w której zabierali głos **Dr. Adolf Gross, Prezydent inż. Karol Rolle, Wiceprezydenci: Witold Ostrowski, Dr. Piotr Wielgus, Dr. Ludwik Schneider** oraz Radcy: Prezes Karol Holeksa, Stefan Iglicki, Piotr Kosobudzki, Dr. Karol Krzetuski, Dr. Ignacy Landau, Dr. Józef Rosenzweig, tudzież Członkowie Dyrekcji Dr. Tadeusz Federowicz i Józef Dorawski poczem Przewodniczący, przekazując omawiane wnioski do rozpatrzenia Dyrekcji i Wydziałowi Nadzorczemu, zamknął posiedzenie.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Podziękowanie.

Ciocia zmarłego siostrzeńca
Józefa Szapińskiego
w Waręźu obok Sokala
składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“, Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Bronisławowi Rogawskiemu za niesioną pociechę i opiekę podczas Jego choroby, za serdeczne i wzniosłe przemówienie nad trumną, oraz za bezinteresowną eksportację zwłok Jego na miejsce wiecznego spoczynku.

Gliniecka.

Fałszerze biletów kolejowych w potrzasku.

Katowice. (PAT.) Władze bezpieczeństwa w Katowicach aresztowały szajkę fałszerzy blankietowych biletów kolejowych. Ustalono w czasie dochodzeń, że sprawcami byli inż. Feliks Kutner zamieszkały w Szopienicach i Marja Górska z Krakowa. Wykupywali oni na stacjach kolejowych między Sopotami, Gliwą, Krakowem, Szopienicami i Mysłowicami bilety blankietowe do pobliskich stacji, a następnie na blankietach tych wypisywali nazwy stacji dalej położonych. Bilety te sprzedawali następnie na dworcach kolejowych na przestrzeni Kraków—Gdańsk do różnych stacji po cenach niższych niż przewiduje taryfa. Szkody wyrządzone skarbowi wynoszą około 15 tysięcy zł. Policja przekazała aresztowanych władzom sądowym w Katowicach.

Niemcy wyrębują polskie lasy.

Warszawa. (Tel. wł.) Nabywcą olbrzymich lasów barona Liebiga we Wschodniej Małopolsce jest pozornie polskie towarzystwo dla przemysłu drzewnego w Tarnowskich Górach. W istocie połowę akcji posiada niemiecka firma „Godula“, druga zaś połowa znajduje się w rękach towarzystwa Oberschlesische Holzindustrie w Bytomiu. Zadaniem spółki ma być uzyskanie zezwolenia na wyrąb lasów Liebiga, obejmujących 100.000 morgów.

Rynek akcyjny spokojny.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja nadal niejasna, przy utrzymującej się tendencji niejednolitej.

Z akcyj będących przedmiotem obrotów, po szukiwany Zieleniewski, a Chybie w kursie słab sze. Ruch naogół słaby. Na „pogiełdziu“ tylko dolarówka w żywszych obrotach. Zwraca uwagę wysoki kurs dolarówki, który przekroczył już dwukrotnie granicę jej nominalnego kursu, t. j. 5 dolarów.

Notowano: Tolan 14 zł, Zieleniewski 147—149 zł, Firley 62 zł, Chybie 81 zł, Piasecki 16 zł, dolarówka 95 i pół do 96 i pół zł, dolar gotówkowy w Krakowie 8.89—8.89 i pół zł, czeki dolarowe 8.90—8.90 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa: Belgja 124.52, 124.83, 124.21, Holandja 359.70, 360.60, 358.80, Londyn 43.512, 43.62. 43.40, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.03 i trzy czwarte, 35.125, 34.95. Praga 26.41.5, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.77, 172.20, 171.34, Wiedeń 125.37, 125.68, 125.06, Włochy 46.87, 46.99, 46.75.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 117 — Polski 198, 195 — Bank zachodni 34.50, 34 — Zarobkowy 87.50— Spiess 162.50 — Chodorów 180 — Firley 69 — Wysoka 195 — Węgiel 100 — Nobel 31 — Modrzejów 48 — Parowozy 10.25, 10, 10.25 — Rudzki 48.50 — Starachowice 60 — Borkowscy 17, 17.50 — Haberbusch 246, 252 — 5% dolarowa 93.25, 94 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 62 — 6% dolarowa 87 — 10% kolejowa 104 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Stabilizacja waluty francuskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Francuska rada ministrów powzięła uchwałę **w sprawie stabilizacji waluty francuskiej. Frank ma być ustalony na poziomie 126.10 za funt szterlingów, przy obecnym poziomie 124.10.** Nowy frank będzie przedstawiał jedną piątą dawnej wartości złotego franka. Ustawa stabilizacyjna jest wykończona w ministerstwie skarbu, w Banku Francuskim i w Komitecie Rzeczoznawców. Izbie deputowanych ustawa będzie przedłożona prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia.

Jednodniowy krach na giełdzie nowojorskiej.

Manewr wyborczy małych spekulantów.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Nowego Jorku, że spadek papierów na giełdzie spowodowany był polityką Federal Reserve Banku i wycofaniem miljonowych sum przez wielkie banki. Twierdzą nawet, że spadek kursów był manewrem Wallstreetu, aby konwent republikański powstrzymać od nominowania Hoovera na kandydata na prezydenta. Manewr ten przyszedł jednak za późno. Mimo to jest faktem, że olbrzymie rozmiary wczorajszego krachu giełdowego spowodowane zostały przez małych spekulantów, którzy liczyli na ponowny wybór Coolidge'a, i którzy obawiają się obecnie zwycięstwa demokratów.

Hoover najpoważniejszym kandydatem.

Canzas City. (PAT.) Przewodniczący komitetu narodowego partji republikańskiej oświadczył, że głosować będzie za kandydaturą Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Hoover ma, jak twierdzi prasa, największe szanse na ten urząd.

Czy załoga „Italji“ da się uratować?

Z Oslo donoszą, że panuje tam silny sceptycyzm co do możliwości uratowania członków wyprawy gen. Nobile. Wiadomość, jakoby lotnik Holm w pierwszym swoim locie odnalazł dwóch ludzi z załogi „Italii“, nie potwierdza się; norweskie Ministerstwo wojny dementuje tę wiadomość. Gen. Nobile, według najnowszych doniesień, znajduje się na wielkiej krze lodowej. Należy się obawiać, że jeżeli akcja ratunkowa nie nastąpi szybko, to cała załoga „Italii“ zostanie zapędzona na pełne morze.

Ostatnie depesze od Nobilego podają, że ekspedycja znalazła się w najkrytyczniejszem położeniu, oraz że 7 ludzi wyprawy zginęło.

„Berl. Tagblt.“ donosi z Kingsbay, na podstawie ostatnich telegramów, otrzymanych od załogi „Italji“: **Załoga jest obecnie rozbita na trzy grupy. Sam Nobile z 5 ludźmi znadjuje się na pływającym lodowcu.** W ciągu ostatniej nocy lodowiec ten przesunął się o 5 km. w kierunku zachodnim. **Druga grupa, złożona z 7 ludzi,** znajduje się przy szczątkach gondoli. Nobile i znajdujący się z nim członkowie wyprawy nie umieją dokładnie określić położenia tej drugiej grupy. **Trzecia grupa** składa się z trzech ludzi, którzy obecnie próbują przedostać się po lodzie ku lądowi.

SYTUACJA CORAZ KRYTYCZNIEJSZA.

Medjolan. (PAT.) Dzienniki donoszą, że grupa gen. Nobile zbliża się coraz bardziej do kraju północno-wschodniego i do wysp przed nim leżących. Grupa zbliżyła się znacznie do wyspy Foyn, nie może jednak dotrzeć do niej ponieważ wyspa ta otoczona jest morzem wolnem od lodów. W swojem ostatniem doniesieniu podaje Nobile, że znajduje się na 80 st. 38' szerokości północnej i 86 st. 35' długości wschodniej.

Z Oslo donoszą, że sytuacja załogi „Italji“ oceniana jest z godziny na godzinę coraz bardziej krytycznie. Doniesienia meteorologiczne zapowiadają wiatr północno-wschodni, co będzie dalszą komplikacją dla okrętów pomocniczych i samolotów. Ze Sztokholmu donoszą, że także i Włosi oceniają sytuację nader sceptycznie i prawie że już stracili nadzieję ratunku.

Na pędzonej burzą bryle lodu

W oczekiwaniu pomocy z zewnątrz.

Warszawa. (Tel. wł.) Ponieważ pogoda zmieniła się na niekorzyść i rozpoczęła się burza, połączona ze śnieżycą, należy się obawiać, że kra, na której pędzeni są członkowie ekspedycji Nobilego z północy na zachód, zawróci w kierunku przeciwnym, tak, że ekspedycja bez pomocy zewnętrznej nie dotrze do lądu stałego. Wielki sowiecki łamacz lodów „Krassin“ ruszył na pomoc Nobilemu. Z Archangielska wyruszył również łamacz lodów z dwoma samolotami.

Hakatyści gdańscy pragną pozbyć się Van Hamela.

Gdańsk. (PAT.). Prasa nacjonalistyczna donosi, że koła Ligi Narodów rozważają sprawę następstwa na stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. Van Hamela, którego mandat kończy się w grudniu b. r. Dzienniki, które zwalczały od samego początku prof. van Hamela, twierdzą jakoby mandat prof. v. Hamela nie miał być odnowiony i że jego następcą ma być osobistość neutralna prawdopodobnie państw skandynawskich. Decyzja w tej sprawie, według „Deutsche All. Ztg.“, ma zapaść na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Dyktatorzy wracają do zdrowia.

Madryt. (PAT.). W dniu wczorajszym gen. Primo de Rivera przybył po raz pierwszy po swej chorobie do gmachu Ministerstwa spraw zagranicznych i po objęciu wszystkich swoich funkcyj, załatwiał sprawy bieżące.

Nankin grozi zamknięciem Chin dla cudzoziemców.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd nankiński wystąpił do mocarstw z notą, w której domaga się wycofania wszystkich oddziałów wojskowych z Chin, gdyż uważa, że dopiero po tem mogą być osiągnięte porozumienia. Utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy wydaje się rządowi nankińskiemu dłużej niemożliwem. Jeżeli żądanie to nie zostanie spełnione, rząd nankiński będzie zmuszony zamknąć Chiny dla cudzoziemców. Nota dodaje, że rząd gotów jest w przyjazny sposób współpracować z mocarstwami, ale na warunkach równości.

Termin płatności podatku przemysłowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu ogłosiło komunikat, podający do wiadomości płatników podatku przemysłowego od obrotu, że termin płatności drugiej części różnicy między kwotą tegoż podatku, wymierzoną za rok 1927 a ustawową zaliczką przypadającą na ten sam rok upływa z dniem 15 czerwca. Do tego terminu nie ma zastosowania 14-dniowy termin ulgowy, a względem płatników, którzy do 15 czerwca włącznie nie uiszczą reszty podatku, będzie zastosowany przymus egzekucyjny.

KONTRABANDA NA POGRANICZU POLSKO-SOWIECKIEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Mikszany po stronie sowieckiej, od dłuższego czasu grasowała banda, która zajmowała się przemycaniem do Polski podejrzanych osobników i kupców. Ostatnio banda natknęła się na większy oddział sowiecki, z którym stoczyła walkę. Wszyscy członkowie bandy zostali aresztowani. W czasie walki zginęło 4 żołnierzy i 3 bandytów.

KESSLEROWI DOŁOŻONO 3 MIESIĄCE.

Katowice. (PAT.). Wczoraj odbyła się przed izbą karną w Królewskiej Hucie na skutek odwołania prokuratora, ponowna rozprawa przeciwko b. urzędnikowi pocztowemu Kesslerowi, skazanemu pierwotnie na 5 lat więzienia za zdefraudowanie 1.5 milj. zł. Kesslerowi podwyższono karę więzienia o trzy miesiące.

Sukcesy Paderewskiego w Paryżu.

Warszawa. (Telef. wł.) Pierwszy z trzech recitali Paderewskiego w Paryżu, tym razem na dochód opieki nad wdowami i sierotami wojennemi, który odbył się pod protektoratem marszałka Focha, odbył się w teatrze Champes Elysees. W lożach teatru znajdowali się amb. Chłapowscy, przedstawiciele świata politycznego, arystokratycznego i t. d. Jakkolwiek sala tego teatru jest największą salą koncertową w Paryżu, wszystkie miejsca były tak szczelnie wypełnione, że musiano dostawić krzesła na estradzie. Ukazanie się Paderewskiego przyjęto frenetycznemi oklaskami, które powtarzały się po każdym utworze.

POLSKA CHĘTNIE WIDZI FRANCUSKICH ŻOŁNIERZY W NADRENJI.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Zaleski oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien“, że jest przeciwny przedwczesnemu wycofaniu wojsk francuskich z Nadrenji. **Polska zainteresowana jest istotnie w okupacji i nie protestowałaby tylko wtedy przeciwko zniesieniu okupacji, gdyby nad Wisłą obowiązywały te same gwarancje, jakie przewiduje Locarno nad Renem.**

EDGAR WALLACE: 52

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Kiedy wychodził, a czynił to zawsze wieczorami, miał na sobie ubranie wizytowe i jakby w myśl z góry określonego rytuału, szedł zawsze tą samą drogą. Wstępował do baru na Cork Street, do małego, drugorzędnego klubu na Soho, do bardziej eleganckiego klubu na Coventry Street i t. d., aż wreszcie znikał bez śladu. Każdej nocy wyprowadzał w pole detektywów ze Scotland Yardu — gubili ślad jego stale w tem samem miejscu — na rogu Pinadilly Circus i Shaftesbury Avenue, w najlepiej oświetlonej dzielnicy Londynu.

Tej samej nocy, w której Audrey przedsięwzięła swą awanturniczą wyprawę, aby się spotkać z Malpasem, zatrzymał się na Soho i usiadłszy przy stoliku w końcu pokoju, podziwiał wysiłki trzech muzykantów, którzy zabawiali gości tańcujących na podłodze, równie upośledzonej, jak orkiestra.

Mały człowieczek o szczupłej, zniszczonej twarzy utorował sobie drogę do Smitha, przysunął krzesło do jego stolika i usiadł, dając znak kelnerowi.

— To samo, co jemu — mruknął, wskazując na szklankę piwa stojącą przed Mr. Smithem, który się nawet nie odwrócił.

— Slick, w Astorji mieszka bardzo bogata dama... Francuska, rozwiedziona... Pokojówkę możnaby przekupić...

— Masz na myśli panią Levellier? Szkoda słów. Umeblowanie wartości dwudziestu tysięcy — na czysto. Do tego dolary. Nosi je zazwyczaj przy sobie. Wie o tem każdy kieszonkowiec w Londynie. Wiadomości z zeszłego roku.

Informator nie dał się zawstydzić. Był to „zbieracz“ mogących się przydać wiadomości, który jednak nigdy sam nie kradł. Przestając z lokajami i służącemi, pracował przedewszystkiem dla innych.

— W Imperialu zamieszkał podróżny... król żelaza, bardzo bogaty. Dziś kupił djamentową tararę...

— Tjare — tak, wiem — dla żony — rzekł Slick, przyglądając się wciąż tańczącym. — Nazywa się Mollins: zapłacił za nią tysiąc dwieście — warta jest dziewięćset. Nosi przy sobie rewolwer, a jego buldog śpi razem z nim w łóżku.

„Zbieracz“ westchnął ciężko.

— To wszystko, co wiem — rzekł. — Ale za dwa dni opowiem ci coś ciekawego. Z Południowej Afryki przyjechał bogacz. Był tu przedtem...

— Pomówimy o nim — rzekł Slick zmienionym tonem.

— Słyszałem już coś o tym człowieku, ale zależy mi na dokładnych wiadomościach

Położył dłoń na stole i przesunął ją w stronę „zbieracza“. Ten przyjął z wdzięcznością ukryty pod ręką datek.

Wkrótce potem Smith wyszedł. Ale na każdym przystanku w jego wędrówce, działo się to samo. Czasami informacyj udzielała mu kobieta — zawsze słuchał cierpliwie wynurzeń „zbieraczy“ i odprawiał ich, ilekroć wiadomości ich były bezwartościowe.

Rzecz ciekawa, jak mało zainteresowania zbudziło w kołach „fachowców“ morderstwo na Portman Square. Nie wspominano mu o nim ani razu, a ilekroć się sam zapytał, zbywano go ogólnikami.

— Zachowujecie się, jak gwiazdy kinematograficzne, które nie lubią rozmawiać o innych wielkościach — rzekł do znajomego.

Zniknął wkońcu, nie dowiedziawszy się niczego. Dopiero później zaszły ciekawe wypadki. O drugiej nad ranem jakiś włóczęga kręcił się koło drzwi w tyle domu na Portman Square, a w pół godziny później ściągnięto z łóżka Dicka Shannona do telefonu.

— Steel, sir... Mówię z pod N-ru 551... chciałbym, aby pan przyszedł... Dzieją się tu dziwne rzeczy.

— Dziwne... Dlaczego?

— Nie mogę tłómaczyć tego panu przez telefon.

Dick wiedział, że pomocnik jego nie wzywałby go o tej porze bez ważnej przyczyny, ubrał się zatem szybko. Steel i policjant czekali w otwartej bramie domu pod N-rem 551 na zjawienie się Shannona.

— Albo cierpię na halucynacje — rzekł sierżant — albo dzieje się coś złego.

— Co się stało?

Stali w sieni i drzwi były zamknięte. Steel zniżył głos.

— Rozpoczęło się to około północy... Na schodach dały się słyszeć kroki. Ja i posterunkowy znajdowaliśmy się w pokoju Malpasa... uczyłem go grać w pikietę. Wyszliśmy do sieni, sądząc że przybył pan albo inspektor z Marylebone Lane. Nie było nikogo. Nie mogliśmy się mylić obaj...

— Słyszeliście również? — zapytał Shannon policjanta.

— Tak, sir; przeszły mnie ciarki... przypominało to...

Odwrócił głowę i wlepił oczy w pusty korytarz. Dick, usłyszał również... był to odgłos kroków na kamiennych schodach.

A potem dał się słyszeć stłumiony śmiech.

Shannon wszedł na stopnie. Na pierwszem piętrze, płonęła lampa, z dołu nie widoczna... Spojrzawszy w górę, ujrzał na ścianie przesuwający się cień głowy. Wbiegł po schodach w ciągu sekundy — ani śladu żywej duszy.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Wizja Marshalta.

— To ciekawe — myślał głośno. — Zatelefonuj, aby przysłano nam do rozporządzenia wszystkie rezerwy.

Steel wyszedł, a kiedy wrócił, ujrzał, że Dick rozgląda się w wielkim pokoju, przeznaczonym przez Malpasa na biuro. Z wyłożonych drzewem ścian zdjęto już draperje, jedynie w oknach i u wejścia do alkowy z dziwacznym bożkiem z bronzu, pozostawiono firanki. Na wprost okna stał długi stół dębowy, jeden z niewielu mebli w pokoju. Prócz niego bowiem znajdowały sie tu jeszcze tylko dwa krzesła, mały stolik, przed którym siadali goście Malpasa i biurko.

— Ktoś tu był — rzekł Steel i wskazał na leżące na podłodze karty. — Zostawiłem je na biurku; miałem właśnie rozpocząć grę, kiedy usłyszeliśmy kroki na schodach. Ktoś zrzucił je na ziemię.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.